Rok 1869. Kraków, Piątek 17 Września Nr. 164.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienone ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .... 8 centów,
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. — Narodowa drukarnia i księgarnia F. Ks. Pobudkiewicza.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie Handel P. Müldnera. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów. — W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.— Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera.

Otwarcie sejmu.

Sejm otworzony wczoraj, pod dobrą wróżbą rozpoczął swoje posiedzenia.

Pisząc te słowa, dobréj owéj otuchy nie wyprowadzamy ze słów p. zastępcy namiestnika, który zapewnił reprezentantów Galicji o przychylności rządu i przyrzekł, iż wniosek wydziału, zmieniający ordynację wyborczą, śpiesznie i zgodnie z życzeniem sejmu przez rząd po uchwaleniu załatwionym zostanie. Wiemy, iż dla uchwał sejmowych przychylność rządu jest warunkiem życia i śmierci, wiemy o tém z losu ustaw sejmowych, które nie doczekały się sankcji; nie lekceważymy więc owéj przychylności rządowéj, o ile ona jest szczerą, owszem uznać ją i oceniać umiemy, dobrą wróżbę jednak dla tegorocznego sejmu z innéj wyprowadzamy okoliczności.

Na pierwszém zaraz posiedzeniu sejm uderzył się w piersi, uznał, że zbłądził i że naprawienie tego błędu jest sprawą naglącą. Takie ma znaczenie przyznanie nagłości słynnéj sprawy paragrafu jedenastego, i jeżeli takie postępowanie stanie się duchem ożywiającym reprezentację naszą, możemy to śmiało uznać dobrą wróżbą dla rozpoczynającéj się sesji.

Dziś już zapewne telegramy doniosą nam, że wniosek wydziału krajowego żądający cofnięcia uchwalonéj w roku 1866 zmiany §. 11 ordynacji wyborczéj, został przyjęty, i jak na owém nocném posiedzeniu w pośpiesznem głosowaniu nikt się nie odezwał przeciw proponowanéj zmianie, tak dziś żaden głos się nie podniesie za utrzymaniem uchwały, która tylu wyborców lwowskich pozamieniała w polityczne niemowy.

Rzeczą jest bardzo jasną, że nie przy téj sprawie narysuje się stanowisko stronnictw politycznych w sejmie i przy innéj dopiero sposobności bliżéj określić je będzie można.

We wszystkich krajach przeddzień i pierwsze dni zebrania się parlamentu są dla stronnictw i wszelkich odcieni politycznych chwilą obliczania swych sił, rekrutowania się w szeregi wyznawców jednego kierunku i tych samych dążeń. Z chwilą rozpoczęcia pierwszego posiedzenia jest już dokładnie wiadomo, które zastępy się przerzedziły, które są zbitsze i silniejsze, i oswojeni z życiem parlamentarném, mogą układać horoskopy na przyszłość, plany wojenne bitew i potyczek, które się stoczyć mają na politycznéj arenie. Ponieważ działalność parlamentu w dobrze uorganizowaném ciele reprezentacyjném jest siłą wypadkową wszystkich sił i prądów działających w kraju, można mniéj więcéj obliczać kierunek i natężenie téj wypadkowéj, i tém zwykle w chwili otwarcia sejmu zajmuje się publicystyka.

U nas rzecz się ma inaczéj. I u nas wprawdzie zaczynają się rysować stronnictwa. Mamy federalistów nielicznych, którzy pod wodzą Smolki postępują zwartym szeregiem; mamy rezolucjonistów; mamy zwolenników jakiegoś trzeciego kierunku, który dotychczas się nie skupił i nie wypowiedział swéj myśli, rodzaj stronnictwa **dzikich**, którzy wielu bardzo rzeczy nie chcą, ale zupełnie nie wiedzą czego chcą, a przynajmniéj nie mają ochoty oświadczyć tego wyraźnie. Ten jednak podział na trzy odcienia, nie wyczerpuje jeszcze całego sejmu, bo wielu posłów pozostaje poza nim, bez wyraźnego wypowiedzenia ku któremu kierunkowi się skłaniają, a jeszcze większa liczba, w najlepszym nawet razie, w razie dokładnego i wyraźnego uorganizowania się stronnictw, pozostałaby bierną masą, głosującą w tę stronę, w którą najzręczniéj ją pociągną.

Siła wypadkowa zatém w sejmie galicyjskim wypływa z kombinacji kilku sił świadomych swego kierunku z siłą bezwiedną, z potęgą wprowadzoną do sejmu przez ordynację wyborczą właśnie dlatego, aby go ubezwładnić i dogodniejszém narzędziem w ręku centralistów uczynić.

Trudniéj więc u nas jak gdzieindziéj jakikolwiek horoskop nakreślić sejmowi; w grę tu bowiem wchodzi nietylko siła stronnictw, ale i inne czynniki, a przedewszystkiem ważną rolę gra zręczność, z jaką się umie pociągać za sobą, obietnicami, groźbą lub rozumowaniem, bierne, niesamodzielne żywioły.

W każdym razie jednak, ponieważ wszelkie stronnictwo uorganizowane w każdym parlamencie jest siłą, przeciw któréj daremnemi okazać się muszą partyzanckie wysilenia samopas chodzących przeciwników, wołać musimy na tych posłów, których kierunek i dążenia podzielamy, i ile nam sił starczy popierać pragniemy, aby się łączyli pod jedną chorągiew o wyraźnéj barwie, aby dla drobnych różnic w szczegółach nie opuszczali zastępu idącego w jednym kierunku.

Niedwuznaczną dziś wolą kraju jest wytrwanie przy zasadzie i duchu rezolucji, poparcie jéj energiczne wszelkiemi środkami prawnemi, wysłanie dla walki o nią do Wiednia delegacji złożonéj ze świeżych, czynnych i energicznych żywiołów. Oto podstawa, na któréj opierając się, można stanąć najsilniéj, bo ma się za sobą jednomyślną wolę ogółu. Na tym gruncie skupić się powinni wszyscy, liczni w sejmie, zwolennicy téj myśli; a gdy wspólnie, zgodnie i solidarnie nad jéj przeprowadzeniem pracować będą, mogą być pewni zwycięstwa.

Komasacja gruntów.

Na pierwszém, wczoraj odbytém posiedzeniu sejmu lwowskiego, zastępca namiestnictwa w liczbie innych przedłożeń rządowych, zapowiedział wniosek o komasacji.

Rozstrzygnięcie téj sprawy zapewniłoby sejmowi naszemu piękną kartę w historji sejmów galicyjskich, jedną bowiem z najgłówniejszych przyczyn, tamujących rozwój rolnictwa w Galicji, jest niezawodnie rozpołożenie gruntów ornych w największéj części włości naszych. Prawie wszędzie, z małemi wyjątkami, grunta te są, jak włościanie mawiają, **rozgonione**, to jest, na liczne cząstki rozkawałkowane, znacznie oddalone od zabudowań folwarcznych, poprzeplatane obcemi gruntami, tak, iż mapy większéj części posiadłości gruntowych dworskich i włościańskich przedstawiają różnobarwną mozajkę rozmaitych kolorów, własność gruntową jednego i tego samego właściciela przedstawiających.

Szkody z takiego rozkawałkowania gruntów dla rolnika wynikające, tak są oczywiste, że rozwodzić się nad niemi nie ma potrzeby. Ileż to ziemi marnuje się tym sposobem na miedze, ileż to ciągłych sprzeczek z powodu wzajemnego worywania się w obce grunta, ileż to czasu straconego na obrobienie gruntów zdala od mieszkania rolnika leżących, których odległość znacznego wymaga sprzężaju, a tém samém powiększa koszta wszelkiéj na nich produkcji. Nadto przy tak rozkawałkowanych gruntach nie można myśleć o zaprowadzeniu forsownego, intensywnego gospodarstwa, które przy dzisiejszym stanie rolnictwa, wobec podatków, jakiemi ziemia jest obarczona, jedynie należytą resztę z niéj wydobyć zdoła.

Ztąd pochodzi, że u nas o drenowaniu pól, o nawodnianiu łąk nigdzie prawie nie słychać, bo jakże drenować pole lub nawodniać łąkę obcemi kawałkami gruntów lub łąk poprzecinane. Moglibyśmy wymienić wiele majątków ziemskich, których właścicielowi nie zbywa ani na znajomości rolnictwa, ani na kapitale, a których jednak produkcja wcale nie odpowiada rozległości posiadanego obszaru.

Dlaczego? bo 3000 naprzykład morgów ziemi ornéj rozpłatane są na 450 kawałków, obcemi parcelami od siebie przedzielonych.

Nic dziwnego, że przy takim stanie rzeczy, liczba gospodarstw wzorowych jest szczupła, że Galicja mając przeszło dziewięć miljonów morgów gruntu ornego, łąk i pastwisk, po większéj części ziemi urodzajnéj, tyle nawet nie produkuje, co naprzykład Czechy, które prawie tylko połowę téj powierzchni posiadają.

Komasacja więc gruntów tam gdzie potrzeba jéj uznana zostanie, koniecznym jest warunkiem rozwoju rolnictwa naszego. Bez niéj rolnictwo u nas pomimo wszelkich usiłowań ku jego podniesieniu, chromać zawsze będzie, nigdy się należycie nie rozwinie.

Korzyści wypływające ze skupienia w jednę całość gruntów do jednego właściciela należących, w teorji naukowéj oddawna już są udowodnione, a w praktyce skupienie takie wszędzie błogie wydało owoce, i we wszystkich krajach cywilizowanych przeprowadzone zostało.

Komasacji to i bonitacji gruntów Wielkopolska i Prusy królewskie zawdzięczają kwitnący stan rolnictwa swego, zawdzięczają jéj nadto przecięcie wszelkiéj waśni między dworem a zagrodą włościańską, bo włościanin, mając grunt swój w jednym kawałku obok swéj chaty zaokrąglony, i odrębną całość stanowiący, nie łaknie gruntu dworskiego.

Dziwić się zaprawdę wypada, że kwestja tak ważna u nas dotąd odłogiem leżała, i nikogo jeszcze nie zajmowała na serjo. Dzienniki niektóre wprawdzie kiedy niekiedy wspominały o niéj i zwracały na nią uwagę, głos ich jednak był głosem wołającego na puszczy, przebrzmiał bez żadnego skutku. A jednak jest to kwestja żywotna dla kraju całego, bo rolnictwo jest podstawą bytu, jedyném jak dotąd źródłem bogactwa naszego. Trudno pojąć, że kwestją tak ważną nie zajęło się dotąd żadne z naszych towarzystw rolniczych, żadna z rad powiatowych, że wydział nawet krajowy dotąd o niéj nie pomyślał, chociaż członkowie jego po większéj części sami są praktycznymi rolnikami; zastanawiając się zatém nad przyczynami niskiego stanu rolnictwa w kraju naszym, ważność tego przedmiotu koniecznie uznać musieli.

Skarżymy się i słusznie na biedny stan nasz, a siedzimy z założonemi rękami, nie pracując nad tém, coby nas z biedy wygrzebać mogło, tak dalece, że o jednéj z najżywotniejszych kwestji nie pomyślą nawet ci, których ona przed wszystkiemi innemi zająćby powinna.

Może kto powie, iż jeżeli komasacja tak bardzo jest pożądaną, to właściciele gruntów sami się względem jéj dokonania między sobą porozumieć zdołają, sami ją przeprowadzą, bez wszelkiego wdania się władzy, zwłaszcza, iż zniesienie zakazu parcelowania gruntów, rzecz im znakomicie ułatwia. Sądzićby tak mogli ci tylko, co sprawy téj nie zgłębili dostatecznie. Do zamiany gruntów potrzebnéj w celu ich komasacji, konieczną by była zgoda wszystkich właścicieli gruntowych każdéj włości z osobna, przy powszechnym zaś wstręcie włościan naszych do wszelkiéj innowacji, uporze ich i zapoznaniu własnego nawet interesu, do zgody takiéj nigdzieby nie przyszło, opór jednego rozbićby mógł rzecz najlepiéj obmyślaną. Dotąd jeden tylko był przykład, iż w gminie jednéj w sąsiedztwie Leżajska, komasacja gruntów za zgodą wszystkich włościan i z wielką ich korzyścią przeprowadzoną została. W wielu innych miejscach usiłowania i namowy ludzi dobréj woli, dobro każdego z osobna i wszystkich w ogóle mających na celu, rozbiły się o nieufność i upór zacięty, którego żadne rozumowanie przełamać nie mogło.

Prócz tego potrzeba uwolnienia od stempla umów o zamianę gruntów zawrzeć się mających, a w końcu potrzeba sankcji legalnéj dla zawarowania interesu wierzycieli hipotecznych, których prawa i bezpieczeństwo w żadnym razie naruszoneby być nie mogły. Tak więc komasacja gruntów tylko na drodze ustawy przez sejm krajowy uchwalonéj, a przez monarchę sankcjonowanéj, dokonaną być może. Nigdzie też rzeczy tak wielkiéj doniosłości nie zostawiono dobréj woli i jednomyślnéj zgodzie właścicieli gruntowych; wszędzie ustawa ustanawiała pod tym względem główne zasady i sankcjonowała zmiany dobrem ogółu wymagane.

Kiedy więc rzecz o komasacji gruntów na stół przychodzi, stać się ona powinna jednym z głównych przedmiotów zajęcia sejmu krajowego. Wątpimy, czy śpieszne rozstrzygnięcie bez należytego zbadania miejscowych warunków odpowiedziałoby potrzebom i interesom kraju. Rzecz to zbyt ważna, aby mogła być pobieżnie i bez najspecjalniejszego zastanowienia się załatwioną. Towarzystwa rolnicze, rady powiatowe i wydział krajowy przygotować by ją powinny należytém zgłębieniem przedmiotu, dokładném rozpatrzeniem się w tém wszystkiém, co się do niego odnosi. Na takich przygotowaniach oparta ustawa o komasacji gruntów, rozwiązałaby ręce rolnictwu i stałaby się dla kraju dobrodziejstwem, którego skutki okazałyby się zaraz w rozwoju racjonalnéj uprawy ziemi i wzroście bogactwa krajowego.

Czas nam zarzuca przekręcenie słów księcia Sapiehy, powiedzianych w klubie rezolucjonistów, o które polemizowaliśmy z nim w nrze 162 naszego pisma. Jest to zarzut zbyt bolesny, abyśmy go pominąć mogli milczeniem.

W naszym artykule napisaliśmy:

„Ks. Ad. Sapieha powiedział w klubie, że klub powinien dążyć do tego, żeby miał głos rozstrzygający, nietylko w wyborach, ale w polityce całego kraju, aby nie było innéj większości.“

Słowa ks. Sapiehy według sprawozdania naszego korespondenta brzmiały:

„Zadaniem naszém jest starać się o to, abyśmy wszystkie żywioły pożyteczne, biorące udział w życiu politycznem, wciągnęli w nasze legjony i abyśmy doszli do takiego wpływu, żeby nikt inny tylko nasz klub miał w sprawach kraju naszego większość i głos rozstrzygający.“

Odwołujemy się do zdania wszystkich rozsądnych ludzi, czy pomiędzy obydwiema temi cytatami jest jakaśkolwiek różnica, czyśmy w czémkolwiek skrzywili myśl mówcy.

Nigdzie jednak zła wiara *Czasu*, nie uwydatniła się widoczniéj jak w owym nacisku na wyrazy: „nikt inny tylko nasz klub.“ Czyż *Czas* naprawdę ich nie rozumie, a raczéj czyż na serjo widzi w nich groźbę dla sejmu?

Ubliżalibyśmy dziennikarstwu naszemu, przypuszczając w jednym choć reprezentancie jego podobną naiwność. Ale jakież wyobrażenie *Czas* ma o swoich czytelnikach, jeśli śmie im wmawiać podobne absurda, jeśli przypuszcza, że mu uwierzą?

Bo nareszcie w słowach tych nie ma najmniejszéj dwuznaczności tylko zła wiara bez logiki przyczepić się do nich mogła.

„Nikt inny tylko nasz klub powinien mieć w sprawach kraju naszego większość i glos rozstrzygający,“ tak powiedział ks. Sapieha **jako członek klubu**, na **posiedzeniu tego klubu**, **w łonie tego klubu**.

To znaczy, że zdaniem mówcy, żaden inny klub, żadne inne stowarzyszenie polityczne, słowem **żaden inny równoznaczny klubowi organ** opinji publicznéj większości mieć nie będzie i nie powinien, a niemając téj większości nie będzie miał i głosu rozstrzygającego o tyle naturalnie, o ile w kraju konstytucyjnym głos większości opinji jest rozstrzygającym.

O włączeniu sejmu do klubu jako „żywiołu pożytecznego,“ o opanowaniu sejmu przez klub, mowy tu być nie mogło i tylko wielka umiejętność insynuowania i wielkie lekceważenie rozsądku publicznego mogło natchnąć *Czas* do podsuwania wyrazom tym podobnego znaczenia.

Klub może walczyć, zwyciężać, lub absorbować w sobie jedynie organizmy na tychże co on podstawach oparte, a na sejm tylko **wpływać** może sposobem określonym w przeszłym artykule naszym, jak każdy inny organ opinji.

To jego prawo i racja jego bytu.

Tak też, a nie inaczéj słowa te rozumieć należy, mamy więc nadzieję, że *Czas* po dzisiejszéj odprawie, przestanie daléj łudzić się myślą, że kogoś zbałamucić potrafi i **udawać**, że w słowach jasnych i z natury rzeczy wypływających, widzi zapowiedź klubu Jakubinów lub komuny paryzkiéj.

Przepisy o udzielaniu nowych pożyczek towarzystwa kredytowego ziemskiego w królestwie polskiém, najwyżéj zatwierdzone dn. 12 lipca 1869 r.

(Dokończenie.)

Tytuł VI. O zabezpieczeniu wypłat i o funduszu rezerwowym.

61. Bezpieczeństwo terminowéj wypłaty procentów i kapitału za listy zastawne na zasadzie niniejszéj ustawy wydanych, opiera się:

1) na opłacie rat należnych od stowarzyszonych;

2) na funduszu rezerwowym towarzystwa;

3) na odpowiedzialności ogólnéj dóbr stowarzyszonych.

62. Zaciągający pożyczkę na dobra, poddaje je odpowiedzialności za tęż pożyczkę i odpowiedzialności ogólnéj za wszystkie zobowiązania przez towarzystwo w moc niniejszéj ustawy zaciągnięte.

63. Fundusz rezerwowy towarzystwa zastępuje niedobory, odnoszące się do wszystkich bez różnicy Serji, jak niemniéj niedobory pochodzące od pożyczek poprzednich okresów.

64. Fundusz rezerwowy, o ile nie byłby użyty na zastąpienie niedoborów, może być obróconym na nabycie procentowych papierów państwa, lub też poręczonych przez rząd, lecz w żadnym razie nie powinien się mieścić w listach zastawnych towarzystwa.

65. Skoro fundusz rezerwowy, znajdujący się w kasach towarzystwa w gotowiźnie i listach zastawnych na gotowiznę obliczonych, przewyższać będzie 6% od pożyczek zahypotekowanych na dobrach, wówczas przewyżka ta przedewszystkiem obraca się na koszta administracji towarzystwa, przy odpowiedniém zniżeniu oznaczonéj na ten cel opłaty od stowarzyszonych. W tym razie wysokość takowéj opłaty oznaczaną będzie corocznie na mocy decyzji komitetu towarzystwa w ogólném zebraniu.

66. Jeżeli po zaspokojeniu kosztów administracji, z wskazanego w art. 65 funduszu, remanenta takowego wynoszą przynajmniéj $^1/_{10}$ całéj wierzytelności hypotecznéj towarzystwa, wtedy obracane będą na korzyść wszystkich stowarzyszonych, w stosunku wysokości rat poborowych i za decyzją komitetu towarzystwa zaliczają się na poczet najbliższéj raty poborowéj. O stopniu zmniejszania rat, stowarzyszeni zawiadomieni zostają przez obwieszczenia w dziennikach.

(Dwa powyższe artykuły (65 i 66) ważne są także bardzo. Gdy bowiem dotąd kapitał rezerwowy, zwiększając się, nie przynosił jednak żadnéj natychmiastowéj korzyści stowarzyszonym i narażony był na zagrabienie, obecnie przyrost jego wpłynie na obniżenie najprzód opłaty na koszta administracji wnoszone, a następnie nawet na zniżenie opłaty amortyzacyjnéj. Jest jednak pewna sprzeczność, pod którą lękamy się moskiewskiego kruczka. I tak: art. 64 zabrania umieszczać kapitał rezerwowy w listach zastawnych, gdy tymczasem art. 65 powiada: „Gdy fundusz rezerwowy, znajdujący się w kasach towarzystwa w gotowiźnie lub **listach zastawnych**...“ Czyżby tu była mowa, o téj tylko części funduszu rezerwowego, których towarzystwo nie zdąży wymienić na inne papiery? W takim razie artykuł ten byłby zupełnie fikcyjnym.)

67. Odpowiedzialność ogólna wszystkich dóbr stowarzyszonych w art. 52 wzmiankowana, rozkłada się w stosunku téj części pożyczki od towarzystwa zaciągniętéj, jaka okaże się nieumorzoną w dacie pociągnięcia ich dóbr do odpowiedzialności.

68. Zaległości rat od stowarzyszonych zastępowane będą przedewszystkiém funduszem rezerwowym towarzystwa.

69. Gdyby się okazało, że fundusz rezerwowy nie wystarcza na zastąpienie zaległości rat, w takim razie na ten cel używają się w sposobie zaliczenia, depozyta towarzystwa znajdujące się w gotowiznie w banku polskim, bez pobierania od tych zaliczeń jakichkolwiek procentów.

70. Gdyby jeszcze towarzystwo potrzebowało funduszów na pokrycie zaległości rat, wówczas w ciągu pierwszych lat pięciu, wolno mu będzie za decyzją ogólnego zebrania komitetu wypuścić w obieg drugą serję procentowych obligacji towarzystwa kredytowego ziemskiego, a to na zasadach zatwierdzonych najwyższym ukazem z d. 9 (21) marca 1868 r., byleby kapitał nominalny wszystkich w obiegu znajdujących się na tych zasadach obligów, nie przenosił w żadnym razie rsr. 1,500,000.

Tytuł VII. Postanowienia szczególne.

71. Wszystkie przepisy odnoszące się do 1 i 2éj serji III okresu listów zastawnych, nie zmienione niniejszemi przepisami, stosują się w całéj rozległości do serji na mocy niniejszych przepisów ustanowionéj.

72. W razie potrzeby odmian, lub dopełnienia niniejszych przepisów, władze towarzystwa czynią przedstawienia ministrowi finansów.

73. Przepisy niniejsze nie będą miały wcale zastosowania do pożyczek zaciągniętych na zasadzie postanowień z roku 1853 i 1860, ani do listów zastawnych 1 i 2éj serji III okresu.

74. Prawa właścicieli listów zastawnych 1 i 2éj serji III okresu zachowują się w swéj mocy, oraz zabezpieczają się:

a) dotychczasowém bezpieczeństwem hipoteczném na dobrach obciążonych pożyczką III okresu;

b) oddzielnym funduszem procentowania i umorzenia listów zastawnych obudwóch serji III okresu, a niemniéj i oddzielnemi losowaniami w sposobie określonym poprzedniemi przepisami;

c) odpowiedzialnością ogólną dóbr obciążonych pożyczką 1éj serji III okresu za każdą pożyczkę w listach 1éj serji udzieloną, tudzież odpowiedzialnością ogólną dóbr obciążonych pożyczką 2éj serji III okresu, za każdą pożyczkę zaciągniętą w listach 2éj serji.

(Podpisano.) Prezydujący w komitecie do spraw królestwa polskiego,

książę Paweł Gagarin.

Sprawozdania sejmowe.

Pierwsze posiedzenie d. 15 września.

Po zwyczajnych nabożeństwach galowych poczęła po godz. 11éj napełniać się sala sejmowa posłami, a galerje i loże publicznością. Posłowie stosunkowo w dość pełnym komplecie zgromadzeni, frakcja ruska w powiększonym zastępie przez wybór ks. Naumowicza i ks. Krasickiego, ludzi zdolnych i najgorętszych przeciwników wszelkiego, chociażby najpozorniejszego nawet zbliżenia się do polaków, i księży Halki i dr. Krzyżanowskiego, posiadających ten ostatni przymiot w tym samym stopniu co poprzednio wymienieni nowi posłowie, jednakże bez ich zdolności.

Około godziny 12éj zajął swe miejsce marszałek krajowy, ks. Leon **Sapieha**, i zagaił sesję w następujący sposób: Rozporządzeniem z dnia 19go sierpnia b. r. zwołany jest sejm krajowy na dzień dzisiejszy. Gdy więc jest dostateczna liczba panów posłów zgromadzona, ogłaszam sesję sejmową za rozpoczętą, a posiedzenie dzisiejsze za otwarte.

Panowie! Nie miałem nadziei, aby mnie jeszcze raz miał spotkać zaszczyt przewodniczenia obradom waszym. W zeszłym roku oświadczyłem stanowczo, że stoję przy rezolucji; a gdy rząd objętych w niéj żądań nie ma zamiaru popierać, a nawet okazał się im przeciwnym, poczytywałem za swój obowiązek podać się do dymisji. Najj. Pan raczył jednak uznać za stosowne nie przyjąć tego podania mojego.

Trudno jest wywalczać wolności, lecz trudniejsze jeszcze jest ich używanie. Sejm nasz korzystał w poprzednich kadencjach z nadanego mu konstytucją prawa uchwalania ustaw, aby wypełnić te braki, które wstrzymywały swobodny rozwój naszego organizmu społecznego. Nawał prac ustawodawczych sprawił jednak, że niewszystkie uchwalone w sejmie postanowienia okazały się w praktycznem ich przeprowadzeniu wykonalnemi. To spowodowało wydział krajowy do zajęcia się zbadaniem potrzebnych zmian, i będą one panom przedłożone do rozbioru. Wydział krajowy poczytał za rzecz stosowną nie przedsiębrać zbyt daleko sięgających zmian, bo doświadczenie uczy, że wszelki pośpiech w pracach ustawodawczych nie jest korzystny.

Konstytucja nadaje nam wpływ na wychowanie publiczne, dlatego będą przedłożone panom odpowiednie projekta do ustaw.

Przygotowane są także do przedłożenia wysokiéj izbie projekta, dotyczące zmian w ustawach gminnéj i drogowéj. Wewnętrzne urządzenie kraju jest zadaniem wielkiém i trudném, więc naturalną i konieczną jest rzeczą stopniowe przeprowadzanie jego, dążące do coraz doskonalszego ustroju.

Wolności, których używamy, nie są bez znaczenia. Mamy teraz mianowicie język krajowy w szkołach i urzędach, i inne swobody obywatelskie. Prawa te zawdzięczamy Najj. Panu, dlatego sądzę, że uczynię zadość uczuciom wysokiéj izby, gdy wzniosę okrzyk na cześć jego: Niech żyje Najjaśniejszy Pan! (Izba powtarza okrzyk trzykrotnie.)

Zastępca namiestnika pan **Possinger-Choborski**: Spełniam miły obowiązek, witając w imieniu rządu wysoką izbę. Mogę też zapewnić wysoką izbę, że rząd poczytuje za swój obowiązek nietylko popierać wszelkie jéj czynności, ale z całą gotowością będzie się starał ułatwiać te prace przedkładaniem opracowanych już projektów. Przygotowano już mianowicie do przedłożenia wys. izbie następujące projekta rządowe: Projekt ustawy, ustanawiającéj termin zgłoszenia praw co do regulacji gruntów; projekt ustawy, normującéj skład komisji co do zmian gruntowych; projekt ustawodawczy dotyczący tworzenia utrzymywania i obowiązku uczęszczania do szkół ludowych; projekt ustawy o pensjach nauczycielskich; zniesienia obowiązku uczenia się drugiego języka krajowego w szkołach ludowych; o postępowaniu w razie gdyby który z posłów uległ kondemnacie; budżet funduszu indemnizacyjnego i budżet szkolny.

W końcu przedstawił p. zastępca namiestnika sejmowi nowomianowanego zastępcę marszałka krajowego w osobie p. Ławrowskiego, i komisarza rządowego, radcę namiestnictwa p. Paulego.

Pan **Skrzyński** żąda głosu i wnosi, aby sejm uznał w myśl §. 45 regulaminu nagłość przygotowanego przez wydział krajowy przedłożenia co do zmiany §. 11go krajowéj ordynacji wyborczéj.

Pan **Smolka** popiera ten wniosek w charakterze posła miasta Lwowa. Uchwalona **w r.** 1867 zmiana ustawy wyborczéj pozbawia prawa głosowania przy wyborach posłów 12 z 13-tu części ogółu obywatelstwa miejskiego. Szczególniéj zaś niebezpieczną jest ta zmiana dla ludności wiejskiéj, bo gdyby tylko w któréj wsi założono większą fabrykę lub coś podobnego, o co teraz łatwo, to mogłoby się zdarzyć, że w owéj gminie byłby tylko jeden wyborca — reprezentant owéj fabryki. Mówca wyraża przekonanie, że tylko przez nieobliczenie się z następstwami mogło zdarzyć się uchwalenie tak fatalnego orzeczenia ustawodawczego, więc słuszną jest rzeczą, aby jak najśpiesznièj naprawić to złe. Raczy więc wysoka izba uchwalić zupełną nagłość tego wniosku, t. j. nie wybierać do jego zbadania osobnéj komisji, ale przedsięwziąwszy pierwsze jego czytanie już dziś, odesłać go do wydziału krajowego jako do komisji, zobowiązując go do złożenia na najbliższém posiedzeniu sprawozdania (przyjęto jednogłośnie).

Pan **Kraiński** zdaje sprawę ze zmian zaszłych w sejmie od czasu ostatniéj sesji. Przez śmierć ubył zastępca marszałka ks. metropolita Litwinowicz, a na jego miejsce wchodzi w skład sejmu ks. kanonik Michał Malinowski, administrator djecezji gr. kat. Wydziału krajowego nie zawiadomiono jeszcze o osobistościach, które reprezentować mają **w r.** b. uniwersytety lwowski i krakowski, jako rektorowie. Złożyli mandaty poselskie: hr. Agenor Gołuchowski, Marek Dubs, dr. Florjan Ziemiałkowski, dr. Ludwik Helcel, ks. Paweł Sanguszko; umarł poseł Andrzej Suszkiewicz. Na miejsce tych posłów rozpisano wybory uzupełniające. Nowoobrani posłowie są następujący: ks. Halka, ks. Naumowicz, Michał Błochowicz, ks. dr. Krzyżanowski i ks. Krasicki Józef. Mandaty delegatów do rady państwa złożyli: dr. Zyblikiewicz, dr. Wyrobek, Sawczyński, Szujski, dr. Grocholski, Horodyski, hr. Adam Potocki, Fihauser, ks. Morgenstern, Jabłonowski, dr. Helcel, Pfeifer, Hubicki, Rogawski i Torosiewicz.

Następuje pierwsze czytanie projektu co do zmiany §. 11go ustawy wyborczéj. Sprawozdawca wydziałowy dr. **Grocholski** czyta referat. (Patrz niżéj).

Komisarz rządowy oświadcza, że rząd nietylko że nic nie będzie miał przeciwko zmianie proponowanéj przez wydział krajowy, ale ze swéj strony wszelkich dołoży starań, aby zmiany te, w razie ich uchwalenia przez sejm, jak najśpiesznièj uzyskały sankcję monarszą (brawo).

Petycje w téj saméj sprawie rady miasta Lwowa i mieszkańców Lwowa, zgromadzonych na mityngu, odesłano do wydziału krajowego jako do komisji.

Ks. marszałek zarządził potém wybór czterech sekretarzy i 12 rewidentów.

Na sekretarzy obrano (głosujących 97): ks. Barewicza (89 gł.), hr. Tarnowskiego Stan. (91 gł.), Szujskiego (59 gł.) i Zborowskiego (59 gł.). Rezultat skrutynjum wyboru rewidentów ma być jutro ogłoszony.

Oprócz projektu zmiany §. 11 ordynacji wyborczéj wniósł dzisiaj wydział krajowy projekt ustawy o reorganizacji zakładów technicznych we Lwowie i Krakowie.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11-téj.

Sprawozdanie wydziału krajowego o zmianach w sejmowéj ordynacji wyborczéj.

Wysoki sejmie!

Przygotowania do będącego w toku wyboru posłów we Lwowie wyświeciły skutki, jakie uchwalona przez wysoki sejm na przedłożenie rządowe ustawa z d. 16 stycznia 1867, zmieniająca postanowienia §§ 11 i 13 sejmowéj ordynacji wyborczéj, za sobą pociąga. Skutków tych nie przewidywał niezawodnie ani rząd, przedkładając tę ustawę, ani wys. sejm, uchwalając takową. Bo oto we Lwowie, gdzie podług pierwotnego brzmienia §. 11 sejmowéj ordynacji wyborczéj przysługiwałoby prawo wyboru z tytułu opłaty podatków około 4000 członkom gminy, mają toż prawo podług zmienionego ustawą z dnia 16 stycznia 1867 brzmienia tegoż paragrafu tylko około 300 członków gminy. W obec tego niespodziewanego wyniku, uczuł się wydział krajowy obowiązanym do zbadania skutków wzmiankowanéj zmiany §§ 11 i 13 sejmowéj ordynacji wyborczéj w innych także miastach naszego kraju. Badania te nie mogły być wprawdzie ani dokładne, ani wyczerpujące, bo wydział krajowy nie miał pod ręką wszystkich potrzebnych do tego statystycznych dat, a nagłość przedmiotu nie pozwalała na uprzednie zbieranie i sprowadzanie takowych. Ograniczyć on się musiał na wykazach podatkujących, znajdujących się przy aktach wyborczych dawniejszych wyborów posłów na sejm krajowy. Z tych spisów nabył wydział krajowy przekonania, że jakkolwiek wzmiankowana zmiana §§ 11 i 13 ordynacji wyborczéj nie pociągnęła za sobą wielkiéj zmiany co do ilości uprawnionych do głosowania w gminach wiejskich, zmniejszyła ona takową bardzo znacznie w miastach. I tak w Tarnowie, gdzie z tytułu opłacanych podatków miało prawo wyboru 1154, podług ustawy z d. 16 stycznia 1867, miałoby to prawo tylko 195. W Kołomyi zmniejszyła się liczba uprawnionych z 1191 na 466, w Drohobyczu z 1010 na 462, w Tarnopolu z 1312 na 368, w Stanisławowie z 686 na 164, w Przemyślu z 634 na 159, w Rzeszowie z 490 na 74, w Nowym Sączu z 392 na 50, w Biale z 245 na 79. Akta wyborcze innych miast nie znajdują się w téj chwili w archiwum wydziału krajowego.

Przypuszczać nadto wypada, iż rzeczywisty stan obecny jest o wiele jeszcze niekorzystniejszym. Podług dzisiejszego bowiem brzmienia §§ 11 i 13 sejmowéj ordynacji wyborczéj odejmuje i odejmować musi każdy nowoprzybyły wyżéj opodatkowany znacznéj ilości wyborców ich prawo wyboru. Przy dzisiejszym zatém większym rozwoju przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, przy powstawaniu tak licznem nowych spółek bankowych, musiała się zmniejszyć po miastach liczba uprawnionych do wyboru.

A co najgorsze, że podług dzisiejszego brzmienia wzmiankowanych §§ 11 i 13 sejmowéj ordynacji wyborczéj, zagraża każdy rozwój przemysłu i handlu w naszym kraju pozbawieniem praw politycznych nieobliczonéj liczby obywateli. Jedna większa fabryka, założona w gminie wiejskiéj odjąć może to prawo prawie wszystkim jéj członkom. A utrata czynnego prawa wyboru pociąga za sobą także utratę prawa obieralności.

Zachodzi zatem konieczna nagląca potrzeba usunięcia jak najspieszniejszego tych potwornych postanowień, i to nietylko ze względu rozpisanego wyboru posłów w mieście Lwowie, nietylko ze względu możliwych, dziś może nieprzewidywanych okoliczności, ale już dlatego, że zasada postanowień §§. 11 i 13 w ich dzisiejszém brzmieniu jest demoralizującą.

Wydział krajowy nie zapoznawał bynajmniéj, że cała dzisiejsza sejmowa ordynacja wyborcza nie odpowiada potrzebom kraju naszego, i że wymaga radykalnéj zmiany. Pomimo tego ogranicza on się na dzisiaj na przedstawieniu wys. sejmowi li tylko wniosku do zniesienia uchwalonéj ustawą z dnia 16 stycznia 1867, zmiany §§. 11 i 13 sejmowéj ordynacji wyborczéj i do powrócenia do pierwotnych postanowień, podług których nie opłacający dwie trzecie przepisanych w gminie podatków bezpośrednich, ale dwie trzecie części części wszystkich w gminie opodatkowanych mają prawo z tytułu opłacanego podatku, wybierania posłów w miastach i w gminach. Zdawało się bowiem Wydziałowi krajowemu, iż z jednéj strony uchwalanie radykalnéj zmiany sejmowéj ordynacji wyborczéj, wymagałoby koniecznie dłuższego czasu, z drugiéj zaś strony mogłoby uzyskanie sankcji dla zmian donioślejszych nie tak prędko nastąpić; a zdaniem Wydziału krajowego chodzi przedewszystkiem o usunięcie jak najśpieszniejsze postanowień zagrażających ogromnéj ilości obywateli utratą praw politycznych. Powrót zaś do pierwotnych postanowień, do tych postanowień, podług których obradujący obecnie wysoki sejm jest wybrany, właściwie więc utrzymanie dzisiejszego faktycznego stanu, nie może natrafić na żadne trudności.

W załączonym projekcie do ustawy ułożył Wydział krajowy brzmienie §§. 11 i 13 z uwzględnieniem obowiązującéj obecnie ustawy gminnéj, tudzież z uwzględnieniem postanowienia co do mieszkających na obszarach dworskich, do związku gminnego niewcielonych.

Nadto proponuje Wydział krajowy zmianę §. 25 sejmowéj ordynacji wyborczéj, raz dla prawnego unormowania prawa reklamacji członków gminy w miastach, polegającego obecnie prawie li tylko na zwyczaju, a powtóre w celu skrócenia terminu, w którym podług dotychczasowego zwyczaju listy wyborcze wykładane bywają do przeglądania. Członkowie gminy nic na tém nie tracą, bo prawo ich wnoszenia reklamacji w pierwszych ośmiu dniach po wyłożeniu list wyborczych, pozostaje nieuszczuplone. Do rozstrzygania zaś reklamacyj dalsze jeszcze ośm dni powinny przy sprężystości i energji dotyczących władz tém bardziéj wystarczyć, iż władze te są zawsze w miejscu, i mają pod ręką wszystkie potrzebne akta. A umożebni to wybór posłów we Lwowie podług proponowanéj ustawy może jeszcze w wyznaczonym terminie, a w każdym razie nie o wiele późniéj i zawsze w ciągu tegorocznego posiedzenia wysokiego sejmu.

Raczy tedy wysoki sejm załączony wniosek uchwalić.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 13 września 1869.

Marszałek krajowy:
Leon książę Sapieha *w. r.*

Sprawozdawca:
Grocholski *w. r.*

Ustawa dla Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiém księstwem krakowskiém, zmieniająca §§. 11, 13 i 25 sejmowéj ordynacji wyborczéj.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiém księstwem krakowskiém rozporządzam, co następuje:

Art. 1. Postanowienia §§. 11 i 13 sejmowéj ordynacji wyborczéj z dnia 26 lutego 1861 w zmienionym ustawą z dnia 16 stycznia 1867 brzmieniu, tudzież §. 25 tejże sejmowéj ordynacji wyborczéj, tracą moc obowiązującą w obecnéj swéj osnowie i mają brzmieć, jak następuje:

Art. 11. Posłowie miast wymienionych w §. 2 sejmowéj ordynacji wyborczéj wybierani będą przy przestrzeganiu postanowień §. 17 tejże ordynacji wprost przez pierwsze dwie trzecie części wszystkich, w moc ordynacji wyborczéj dla gmin z d. 12 sierpnia 1866 z tytułu opłaty podatków uprawnionych do wybierania rady gminnéj, spisanych porządkiem wysokości opłacanych przez nich w gminie rocznych podatków bezpośrednich, poczynając od opłacającego najwyższy podatek. Ci z uprawnionych do wybierania rady gminnéj z tytułu opłaty podatków, którzy są wyborcami w klasie wielkich właścicieli gruntowych, nie mają być zamieszczeni na tych spisach. Jeżeli kilku uprawnionych opłacają równe kwoty podatkowe, starszy wiekiem ma poprzedzać młodszego.

Wraz z wyborcami z tytułu opłaty podatków głosują z równém prawem, jako wyborcy uprawnieni bez względu na opłatę podatków do wybierania rady gminnéj w moc ordynacji wyborczéj dla gmin z dnia 12 sierpnia 1866, jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania na mocy §. 17 sejmowéj ordynacji wyborczéj.

Postanowienia te stosują się także do miast, które mają własne statuta gminne.

§. 13. Wyborcy każdéj gminy wybierani będą przy przestrzeganiu postanowień §. 17 sejmowéj ordynacji wyborczéj przez pierwsze dwie trzecie części wszystkich, w moc ordynacji wyborczéj dla gmin z d. 12 sierpnia 1866 z tytułu opłaty podatków uprawnionych do wybierania rady gminnéj, spisanych porządkiem wysokości opłacanych przez nich w gminie rocznych podatków bezpośrednich, poczynając od opłacającego najwyższy podatek. Ci z uprawnionych do wyboru rady z tytułu opłaty podatków, którzy są wyborcami w klasie wielkich właścicieli gruntowych, lub w miastach, nie mają być zamieszczeni na tych spisach. Jeżeli kilku uprawnionych opłacają równe kwoty podatkowe, starszy wiekiem ma poprzedzać młodszego.

Wraz z wyborcami z tytułu opłaty podatków głosują z równém prawem jako wyborcy uprawnieni bez względu na opłatę podatków do wybierania rady gminnéj w moc ordynacji wyborczéj dla gmin z d. 12 sierpnia 1866, jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania na mocy §. 17 sejmowéj ordynacji wyborczéj.

Pełnoletni obywatele państwa austrjackiego, zamieszkali na obszarach dworskich, do gminy nie wcielonych, którzy nie należą do wyborców z klasy większych właścicieli, lub do wyborców w miastach, są prawyborcami w téj gminie, z którą dotyczący obszar dworski stanowi jedną gminę katastralną, jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania na mocy §. 17 sejmowéj ordynacji wyborczéj, i w tym obszarze dworskim, lub w téj gminie od roku opłacają przynajmniéj taki podatek bezpośredni, jaki w téj gminie płacą prawyborcy najniżéj opodatkowani.

§. 25. Lista wyborców w każdém z miast w §. 2 wymienionych sporządzaną być winna przez przełożonego gminy z ścisłém przestrzeganiem postanowień §§. 11 i 17. i wyłożoną do przeglądania najpóźniéj na 14 dni przed terminem wyboru posła w miejscu urzędowania zwierzchności gminnéj. Jednocześnie ma być wyłożenie list w gminie obwieszczone z oznaczeniem ośmiodniowego nieprzekraczalnego terminu do wnoszenia reklamacji. Komisja złożona z przełożonego gminy i z czterech członków przez radę gminną z swego grona do tego wybranych, winna w przeciągu dwudziestu czterech godzin rozstrzygać reklamacje wniesione przed upływem przepisanego terminu, i czynić natychmiast w liście wyborczéj poprawki, uznane przez nią za prawnie uzasadnione. Przeciw odmownéj uchwale komisji, przysłuża reklamującemu prawo odwołania się do przełożonego władzy politycznéj, któréj miasto podlega. Odwołanie takie winno być wniesione w przeciągu 24 godzin od uwiadomienia reklamującego o uchwale odmownéj do komisji, która ma je przedłożyć niezwłocznie przełożonemu dotyczącéj władzy politycznéj. Rozstrzygnienie tegoż jest stanowczém co do wyboru będącego w toku.

Zrektyfikowaną w ten sposób ostatecznie listę wyborców przedłoży przełożony gminy bezzwłocznie przełożonemu politycznéj władzy, któréj miasto podlega, a ten podpisze listę z potwierdzeniem należytego sporządzenia.

Art. II. Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem jéj obwieszczenia.

Art. III. Przeprowadzenie téj ustawy polecam memu ministrowi spraw wewnętrznych.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa *12 września.* Denuncjacje czynowników urzędujących w Kongresówce a będących zarazem korespondentami do gazet petersburskich, nie ustają ani na chwilę. W braku czego lepszego, wymyślają oni najdziwaczniejsze historje, o których mieszkańcom Warszawy ani się nie śniło nawet.

Donosiliśmy już o owém jakoby oblewaniu sukien damskich kwasem siarczanym. Stary to dowcip i nikogo nie wywiódł w pole. O świeższéj znać imaginacji korespondent do *St. Petersb. Wied.* wymyślił sobie i opowiada fakt następujący:

„Pod Warszawą, za Pragą i rogatkami moskiewskiemi, istnieje oddawna cmentarz starowierców żyjących w mieście. Na tym cmentarzu pochowany został w końcu zeszłego roku bogaty kupiec tutejszy, rossjanin, niejaki M...n, a przed paru miesiącami na jego mogile syn wystawił nagrobek, składający się z wysokiego piedestału kamiennego, na którym wspierał się na czterech nogach marmurowy pomnik. Trzy tygodnie temu, znaleziono pomnik daleko od piedestału, a nóżki podruzgotane na miazgę. Śledztwo wykazało, że czterech młodych ludzi przybyło konno na cmentarz i zrzuciło pomnik z podstawy. Pamiętając, że cmentarz leży przy grochowskiéj licznie uczęszczanéj szosie, tuż przy pomniku grochowskim, dziwić się trzeba niezmiernemu zuchwalstwu tych groboburców.

„W tych dniach dowiedziałem się o przyczynie tego czynu. Na początku roku bieżącego wyznaczoną została komisja do ocenienia domów, które mają być zwalone dla rozszerzenia cytadeli. Do komisji téj należał syn nieboszczyka, a jego uczciwość (??) i sumienność (??) naraziła go interesowanym, którzy w ten sposób zemścili się na nim.

„Chodzą także wiarogodne pogłoski, że zjawili się znowu w mieście nowi poborcy nowego podatku narodowego, którzy swobodnie chodzą po domach i pod różnemi dobroczynnemi pozorami zbierają składkę na niewiadome cele."

Potrzebujemyż dodawać, że wszystkie te powieści o sukniach kwasem oblewanych, o grobach niszczonych, a szczególniéj téż o poborze podatku są czystym wymysłem, w którym ani słowa prawdy nie ma?

(*C*) **Lwów,** *14 września* (Kor. „Kraju.") Zwołane na dziś zgromadzenie ludowe było głównie z tego powodu mniéj liczne, jak poprzednie, że niestosowną obrano porę, bo czwartą godzinę z południa, a przytém dzień targowy; wreszcie ciągły deszcz odstręczył wielu obywateli szczególnie z odleglejszych przedmieść od udziału w zgromadzeniu.

Przewodniczący p. Bałutowski, jeden z założycieli klubu rezolucjonistów, który jednak po dokonaniu aktu położenia swego popisu na liście założycieli klubu, wypłynął niespodzianie na falach towarzystwa narodowo-demokratycznego, zagaił posiedzenie krótką przemową, poczém przedłożył zgromadzeniu wnioski podane przez wydział towarzystwa narodowo-demokratycznego. (Podaliśmy je wczoraj pod przeglądem politycznym. *Red.*)

W obszernéj mowie popiera wnioski te, imieniem wydziału towarzystwa narodowo-demokratycznego, sekretarz tego towarzystwa p. Romanowicz. W jaskrawych barwach maluje on przykre położenie wyborców miasta, pozbawionych tym nieszczęsnym § 11 prawa głosowania.

Za czasów Schmerlinga układano listę wyborców według ich liczby, późniéj, gdy nastały rządy Belcredego, a z nimi idyliczna zgoda między narodem a rządzącymi, wniósł minister Belcredi projekt nowéj ustawy, który też sejm z podziwienia godną usłużnością o późnéj wieczornéj godzinie, na pół senny, przyjął bez dyskusji, uznając, że to wszystko jedno, czy listy sporządzać się mają podług $^2/_3$ wyborców, czy $^2/_3$ podatków.

Projekt ten rządowy, wadliwy jak wszystko, co od centrałów dla uszczęśliwienia nas wyszło, sejm zmodyfikował jeszcze w ten sposób, iż nawet te prawa, które nam centraliści przyznawali, ścieśnił, uchwalając, iż § 11 stosowanym być ma nawet przy wyborach z tych miast, które własne posiadają statuta.

Mówca wykazuje datami statystycznemi, jak ukrócającą prawa wyborcze jest uchwalona przez sejm ustawa. I tak, wypada według téj nowéj ustawy na 1000 mieszkańców ledwo 22 wyborców, gdy tymczasem we Francji na tysiąc mieszkańców jest 257, w Prusiech 238, w Szwajcarji wreszcie 208 wyborców.

W Przedlitawji, mianowicie w Wiedniu, każdy jest wyborcą, kto opłaca 10 złr. podatku, we Lwowie zaś wyborca musi opłacać złr. 300.

Wadliwość takiéj ustawy nie podlega zatém dyskusji.

Mówca przystępuje do motywowania ustępu 2go, w którym wyrażone jest życzenie powszechnego głosowania. Mówca nie podziela obawy tych, którzy utrzymują, że przez powszechne głosowanie wejśćby mogła do sejmu większość ludzi politycznie niewykształconych, bo nie może pojąć, jakim sposobem może wysokość opłacanego podatku dawać patent na rozum polityczny. Jeżeli zresztą chcieliby niektórzy, aby tylko opodatkowani mieli prawo wyborcze, to zgadza się z tém, lecz zarazem pyta, czy jest w kraju choćby jeden człowiek nieopodatkowany?

Przechodząc do ustępu czyli wniosku trzeciego, wykazuje mówca datami statystycznemi, że żywioł miejski w Galicji pod względem udziału w reprezentacji krajowéj jest najbardziéj upośledzony.

W Czechach na 100 posłów przypada 36 z miast, w Galicji zaś 15. Stosunek ten jest oczywiście na rękę centralistycznemu ministerstwu, którego zadaniem oczywiście być musi usunięcie z sejmów żywiołu inteligencji.

Wśród hucznych oklasków kończy mówca wezwaniem do jednogłośnego przyjęcia wniosków wydziału.

Piątkowski bardzo energicznie uderza na sejm, poczém stawia wniosek, aby zgromadzenie uchwaliło, że wyborcy miasta Lwowa usuwają się od udziału w wyborach, dopóki dotychczasowa wadliwa ustawa wyborcza zmienioną nie będzie.

Widman w długiéj mowie popiera wnioski wydziału, występując jako zacięty przeciwnik przyjmowania cenzusu za podstawę przy wyborach, chce bowiem, żeby nie grosz reprezentował kraj, ale głowa.

Dobrzański zwraca uwagę na sprzeczność wniosku drugiego z trzecim; podczas gdy w tamtym żądamy głosowania powszechnego, to znowu chcemy w tym, aby sejm powrócił do dawniejszéj ustawy z r. 1861. Mówca oświadcza się zresztą przeciw powszechnemu głosowaniu.

Czy wiécie panowie co to znaczy głosowanie powszechne u nas? Wobec braku wykształcenia mass w kraju naszym doszlibyśmy do tego, że w sejmie obok kilku posłów z intelligencji, mielibyśmy kilkudziesięciu włościan. Patrzcie panowie na Francję — macie tam powszechne głosowanie, a czémże jest ono? podporą despotyzmu Cezara. U nas powszechne głosowanie doprowadziłoby do rządów Mensdorfów i jemu podobnych.

Motywa przytoczone przez p. Dobrzańskiego, usiłował p. Iskrzycki zbić argumentami podobnego rodzaju jak „dobra sprawa zwycięży," „wolność przedewszystkiem" i t. p., poczém wśród silnéj ulewy przystąpiono do głosowania — i jak się łatwo domyślić możecie, przyjęto wszystkie wnioski jednogłośnie.

Wiedeń *15 września.* Na trzeciém posiedzeniu sejmu styryjskiego, odbytém onegdaj, wnosi dr. Schlosser, ażeby sejm oświadczył się za wyborami bezpośredniemi i powziął uchwały tyczące się konstytucyjnego ich przeprowadzenia.

Żądanie ministra finansów, ażeby wybrano czterech posłów do komisji krajowéj w celu przeprowadzenia ustawy tyczącéj się podatków gruntowych, odesłano na wniosek Payrhubera do wybrać się mającego komitetu złożonego z 5 członków.

Następują potém wybory do różnych komissji, jako to: petycyjnéj, spraw gminnych i okręgowych, finansowéj i t. d.

Na dziś zapowiedziane było otwarcie sejmu dolno-austrjackiego.

— Inspektorat armji był przedmiotem dość burzliwych rozpraw delegacyjnych, jak to sobie czytelnicy przypomną ze sprawozdań podawanych w swoim czasie pod tą rubryką, szło bowiem nietylko o oszczędzenie sum wydawanych na posadę, która się zbyteczną zdawała, ale co główna, o usunięcie wszelkich kolizji, jakieby między inspektorem armji a ministrem wojny zajść mogły.

Nie wchodząc w to, o ile drugi ten wzgląd jest uzasadnionym, podaje *Bohemia* z autentycznych źródeł wiadomość, że arcyksiążę Albrecht nie pobiera jako inspektor armji żadnéj pensji, i że nawet pensja, którą pobiera jako feldmarszałek, nie wpływa do jego prywatnéj szkatułki, lecz rozdzieloną bywa pomiędzy zasłużonych i bez własnéj winy niedostatek cierpiących oficerów. Wsparcia udzielane przez arcyksięcia są tak znaczne, że nawet pensja feldmarszałka nie wystarcza na ich pokrycie, a prócz tego uwzględnić należy, że arcyksiążę własnym kosztem odbywa podróż w celu inspekcji armji.

—Jak wiadomo, dr. Palacky przy bankiecie podczas uroczystości Husa, wzniósł toast na cześć monarchy. *Pokrok* rozbiera we wstępnym artykule znaczenie tego toastu, i powiada, iż dr. Palacky wzniósł ten toast na żądanie przewodniczącego komisji urządzającéj uroczystość. Otóż dr. Sladkovsky zaprzecza temu, oświadczając, że zaprosił wprawdzie p. Palackiego do wzniesienia pierwszego toastu, że jednak pozostawił mu wolny wybór przedmiotu. Stara *Presse*, skora do wyciągania dziwnych konsekwencji i wniosków, kiedy tylko może rzucić jakiekolwiek podejrzenie na narody opozycyjne, rozwodzi się nad tym faktem i kończy swój do znużenia tendencyjny wywód następującemi słowami: „Przy téj sposobności pokazało się ponownie, że zapewnienia, jakoby tylko czesi byli dobrymi austrjakami, jakoby tylko oni wiernie stali przy dynastji, jakoby tylko u nich znaleźć można prawdziwy patrjotyzm, są tylko czczemi frazesami, przy których nawet nie ma ani dobrych chęci."

— Znaną propozycję uczynioną przez *N. fr. Presse* węgrom, ażeby dopomogli wiedeńskim centralistom do pokonania ogromnéj większości ludów nieniemieckich w Przedlitawji, za co w zamian będą mogli zostać centralizatorami u siebie, hr. Mikołaj Bethlen w swojéj *Diplomatische Wochenschrift* nazywa poprostu cyniczną.

„Cynizm ten doktorski — pisze daléj hr. Bethlen — ma swoją dobrą stronę. Hr. Andrassy i stronnictwo Deaka wiedzą teraz dokładnie, z kim mają do czynienia. Z wspomnianéj propozycji mogą także wyprowadzić ten wniosek, że wiedeńscy doktorowie sami się przekonają, iż daléj tak iść nie może i że trzeba szukać pomocy u węgrów.

„Pominąwszy tę okoliczność, że u siebie gotowi jesteśmy przejednać narodowości przez odpowiednie koncesje, nie potrzebujemy nikogo do pomocy, i poprzestajemy na tém, że wiedeńscy doktorowie nie podburzają przeciw nam narodowości. Co się zaś tyczy odwołania się do węgrów, śmiać się tylko musimy z pretensji, żebyśmy byli janczarami pp. Giskry, Herbsta i Hasnera.

„Lecz sprawa ta ma i groźną stronę. Hr. Andrassy nie może się już spokojnie przypatrywać eksperymentom p. Giskry, jeżeli jeszcze chce zapobiedz rozpadnięciu się monarchji. Ma obecnie dowód, że żywioł austrjacko-niemiecki z obecnym systemem nie może utrzymać Przedlitawji na drodze konstytucyjnéj. Przekonanie to obowiązuje go, aby domagał się ugody z czechami, tak w interesie Węgier jak w interesie Korony.

Austrjaccy niemcy, jeżeli jeszcze trwają przy myśli przekonania czechów zapomocą gwałtu, to chyba mają ukrytą myśl wojny. Albo dobiją się w Niemczech przewagi, albo się dadzą podbić; każde bowiem tego dwojga milszém im, jak „Austrja, w któréj i inne narodowości mają jakieś prawa."

Kończąc hr. Bethlen, zachęca hr. Andrassego, aby zajął stanowisko zmuszające austrjackich niemców do szukania ugody z czechami. Na Galicję hr. Bethlen mniéj łaskaw i zupełnie o niéj przemilcza.

(*ut*) **Peszt** *14 września.* (Koresp. „Kraju.".) Wszystkie stronnictwa węgierskie baczną zwracają uwagę na stosunki galicyjskie i grupowanie się stronnictw polskich. Dziennikarstwo węgierskie dość prawdziwie określa te stosunki, a wszyscy są przekonani, że sejm lwowski odegra wkrótce ważną rolę polityczną w monarchji austrjacko-węgierskiéj.

Klub rezolucjonistów we Lwowie posiada tutaj większą sympatję, niżby się spodziewać należało. Deakiści widzą w nim zaród silnego stronnictwa, które uznawszy rezolucję sejmu lwowskiego za początek określenia stosunku Galicji do monarchji, dążyć będzie do wywalczenia odrębności prawno-politycznéj, unikając o ile można biernéj opozycji, która do niczego doprowadzić nie może, zwłaszcza w dzisiejszéj chwili. Koła ministerjalne i pierwsze znakomitości stronnictwa deakistowskiego porównywają téż stronnictwo, którego wyrazem stał się klub rezolucjonistów, ze stronnictwem Deaka, jakkolwiek wątpią czy owo stronnictwo przy niedojrzałości politycznéj polaków potrafi objąć kraj cały i karnie postępować. Trudności z jakiemi klub ma do walczenia, bynajmniéj tutaj nie lekceważą jak również sił klubu nie uznają za dostateczne do przeprowadzenia programu jaki sobie założył. Mimo to jednak w sferach rządowych przypisują klubowi rezolucjonistów wielką przyszłość, jeżeli wytrwale, rozważnie i cierpliwie postępować będzie na raz obranéj drodze.

Pierwszy *N. fr. Lloyd* podał wiadomość, iż minister spraw wewnętrznych Wenkheim wkrótce ma dostać dimisję z powodu nadwątlonego zdrowia. Wiadomość ta się sprawdza, lecz ministerstwo nie zrobiło jeszcze wyboru między Emanuelem Péchy komisarzem królewskim w Siedmiogrodzie i posłem Csengery. Opinja publiczna oświadcza się za ostatnim, gdyż należy on do pierwszych sił stronnictwa Deaka, lubo mało zwykle mówi lub wcale się nie odzywa na sejmie. Wszystkie jednak ustawy ostatnich czasów powstały za jego współdziałaniem i według jego poglądów zostały zredagowane. Csengery jest właściwie głową tajnego rządu deakistowskiego i tajnéj rady stanu pod prezydencją Deaka, która daleko jest potężniejszą niż samo ministerstwo, bo to ostatnie nigdy nie odmawia zadośćuczynienia życzeniom owéj rady. Csengery redagował wszystkie akta które przed zamianowaniem parlamentarnego ministerstwa wydane zostały w imieniu większości sejmowéj. Wszystkie adresa wychodziły z pod pióra Csengerego, myśl przewodnią i bieg logiczny myśli podawał Deak. Csengery jest osobistym przyjacielem Deaka. Po mieście obiegają pogłoski, iż ministerstwo nie życzy sobie Csengerego, ponieważ nie należy do arystokracji węgierskiéj. Pogłoski te nie są pozbawione wszelkiéj podstawy.

Francja.

Potwierdza się wiadomość, że ciało prawodawcze nie będzie zwołane przed listopadem, a dzienniki urzędowe upiększają tę zwłokę różnemi powodami. Sesja w najbliższéj przyszłości—powiadają one—nie miałaby przedmiotu rozpraw; zbadanie wyborów, niektóre interpelacje co do wewnętrznéj polityki—oto wszystko czemby się zająć mogła. Ministerstwo nie może w przeciągu kilku tygodni ukończyć projektów, które się zwykle wnoszą w czasie regularnéj sesji; musiałoby więc po sześciotygodniowych rozprawach nastąpić nowe odroczenie na dwa miesiące. Zresztą uczyniono w ostatnich czasach tak wiele, iż odpoczynek jest koniecznym.

Rada stanu używa teraz corocznych wakacji; ministrom nie można toż samo odmówić odpoczynku; kraj sam musi się opamiętać i ochłonąć cokolwiek po tylu wzburzeniach, jak wybory, posiedzenia izby, amnestja, *senatus-consultum* i posiedzenia rad jeneralnych (!).

Nikt na zwłoce téj nie traci. Ministrowie mają czas do porozumienia się co do reform, które wprowadzić zamyślają, deputowani mogą spokojnie zbadać wrażenie, jakie nowe reformy wywołały i t. d.

Zbytecznem jest podnosić bezzasadność tych usprawiedliwień, mimo ich liberalnéj barwy. Jeżeli ministerjum Forcade-Bourbeau, powiada kronikarz *Gaulois*—zamyśla dopiero teraz szukać środków zaradczych, jakich położenie wymaga, jeżeli ministrowie dotychczas nie wiedzą, czego się trzymać mają pod względem reform, które przedłożyć trzeba izbie, natenczas żadnéj uie ulega wątpliwości, że i za miesiąc lub kwartał więcéj wiedzieć nie będą. Nikt się od nich nie spodziewa ani pieśni bohaterskiéj, ani naukowéj rozprawy o nieśmiertelności duszy, ale tylko pewnéj liczby projektów, nad którymi rozprawy już dawno ukończono. Można być ich zwolennikiem, ale nie wolno nie znać ich na wskróś.

Kraj nie robi sobie przesadnych nadziei co do liberalizmu, który się w przeciągu dwóch miesięcy u ministrów niby rozwinie. Sposób, w jaki użyto amnestję w obec Ledru-Rollina, wskazał najlepiéj, jak trzeba oceniać ministra Duvergiera, a pan Forcade nacechował dostatecznie swe stanowisko mowami swemi w senacie. Ministrowie zwlekają zwołanie ciała prawodawczego z powodu uzasadnionéj obawy, że najbliższą sesję przypłacą swemi tekami, a nie dla zbadania nowych projektów reformacyjnych lub wypracowania ustaw liberalnych. Wié o tém kraj cały, a opinja publiczna nie jest niestety wdzięczną za troskliwość z jaką ministrowie chcą krajowi użyczyć spokoju po burzliwych zdarzeniach.

Hiszpanja.

W obec blizkiego zwołania kortezów nie od rzeczy będzie, rzucić okiem na teraźniejszy stan stronnictw politycznych w Hiszpanji. Na uwagę zasługują przedewszystkiem stosunki republikanów do progresistów. Organ pierwszego stronnictwa *Reforma*, publikuje artykuł, który rozbiera bliżéj cierpienia i prześladowania progresistów za panowania Burbonów i dochodzi do spostrzeżenia, że zlanie się progresistów z republikanami jest najpożądańszém rozwiązaniem teraźniejszego przesilenia. *Igueldad*, tożsamo organ radykałów, podaje następujące oświadczenie, które otrzymał z jednego miasta prowincji Almerji. Progresiści przekonali się, że rząd teraźniejszy obrał haniebną drogę reakcji i przystępują do stronnictwa republikańskiego, które jedynie zdaje się być w stanie utrwalić i wzmocnić wolność naszéj nieszczęśliwéj ojczyzny. *Universal* organ progresistów, pochwala dość jawnie ten krok swych współwyznawców politycznych. *Epoca* (neutralna) sądzi, że zlanie się progresistów z republikanami może bez wszelkich nastąpić trudności. Upatruje ona w formie rzeczypospolitéj ewentualność, która wypaść musi na korzyść politycznego rozwoju narodu. *Imparcial* nie uznaje, jakoby postępowanie *Universala* i progresistów w Almerji było odstępstwem od sztandaru stronnictwa, widzi on w tém tylko konsekwencję ich zasad. *Pueblo* staje się rzecznikiem odłączenia progresistów od unji liberalnéj; wręcz przeciwnego zdania jest *Politica.* Połączenie tych dwóch stronnictw nastąpiło w dniu pogrzebu księcia Tetuana. Serrano zbliżył się wtenczas do wodza progresistów Cautera, przedstawił mu smutne położenie stronnictwa liberalnego i zaproponował wspólną działalność. Cautero zapytał się księcia de la Torre, czy na przypadek szczęśliwego wypędzenia Bourbonów miałby kandydata na tron. Serrano odpowiedział natychmiast twierdząco i wymienił infantkę Marję Ludwikę Fernando. Cautero zgodził się na to i dodał, iż królowa jest odpowiedniejszą obecnym stosunkom aniżeli król. Wszyscy naczelnicy progresistów oświadczyli swą zgodę na to porozumienie i podpisali odnośny dokument, który dopiero przed kilkoma tygodniami zniszczony został. Trudno powiedzieć, co spowodowało oba stronnictwa do odstąpienia od swéj pierwotnéj uroczyście zawartéj umowy.

Prusy.

Berlin *14 września.* Stosownie do ułożonego programu, odbyła się dzisiaj uroczystość stuletniego jubileuszu Humboldta.

Rada związkowa zbierze się d. 24go września na sesję, na któréj wyłącznie zajmie się ostateczném ułożeniem projektów ustanawiających zasady egzaminowania lekarzy, farmaceutów, weterynarzy, żeglarzy i sterników. Z większéj części tych projektów komisje przygotowały już sprawozdania, a inne są w stanie na czas wygotować. Nowa sesja rady związkowéj zacznie się dopiero w październiku, i zajmować się będzie obradami nad projektem budżetu na rok 1871.

Rada związkowa związku celnego zbierze się również w październiku.

Szwajcarja.

Wielce zajmujący, chociaż pod pewnym względem smutny widok przedstawia odbyty właśnie w Bazylei międzynarodowy kongres robotników. Dwanaście krajów było na nim reprezentowanych przez 60 deputowanych.

W mowie powitalnéj, Brubin odwołując się na pierwszego robotnika Zbawiciela powiedział: „upadły kajdany niewoli, potém kajdany szlachty i lennictwa, a dziś muszą upaść kajdany służby zarobkowéj. „Wszyscy muszą być robotnikami," to było hasło. Wszelka władza, wojenna, państwowa musi się dostać do rąk robotników, wtedy od nich przyszłość zależeć będzie." Nierównie jeszcze śmielsza była mowa Hissa z Belgji: „Pierwsza rewolucja postawiła wolność, wolność wyzyskiwania jednego przez drugiego. My żądamy równości — osiągnąć ją można tylko przez demokratyczno-socjalną rzeczpospolitą."

Wystąpił potém Eccarius z Londynu, czeladnik krawiecki, ktory wydał niedawno broszurę przeciw doktrynom J. St. Milla, słynnego ekonomisty. Według niego celem międzynarodowego związku jest: „opanować władzę w wszystkich państwach!" Z tego wywodzi, że robotnicy nie powinni należeć do żadnego politycznego stronnictwa, ale tworzyć osobne stronnictwo robotników. Przytaczał uchwały ligi reformistów z Birmingham: przemiana wszelkiéj własności ziemskiéj na wspólną — postawienie jednolitéj partji robotniczéj w państwie — 8 godzin roboty — potrzeba wybierania robotników do parlamentu.

Po nim jeden angielski deputowany zwracał uwagę, że od czasu związku międzynarodowego, fabrykanci angielscy nie mogą już uciskać robotników przez sprowadzanie innych z obcych krajów. Rittinghaus ostrzegał, że przyszła rewolucja ostoi się tylko wtedy, jeżeli bezpośrednio przez lud stanie się prawodawstwo ustawą. Sprawa była wziętą na porządek dzienny.

Bakunin oświadczał, że robotnicy nie powinni się zajmować polityką i prawami ale że po prostu drogą rewolucji powinni przyjść do władzy.

Inni rozwodzili się, że sprawa wolności społecznéj nie może być bez politycznéj rozwiązaną, że to co Bakunin mówi, bezwiednie reakcji służy.

W końcu przyjęto wniosek za udziałem niemieckich szwajcarów, połowy francuzkich, części francuzów, wszystkich niemców i anglików.

Sprawozdania sekcji z rozmaitych krajów wykazują liczby członków po 10,000 i już znaczne fundusze. Bakunin oświadczał się gotowym zapomocą swoich rozgałęzionych stosunków robotników w wszystkich słowiańskich krajach odrywać od idei panslawizmu, która jest skombinowaną agitacją szlachty i księży, a zwracać ich do związku międzynarodowego.

Ruch ten robotniczy nabiera już dzisiaj takiego znaczenia, że lekceważyć go nie należy, chcąc uniknąć zgubnych skutków. Stowarzyszenia wszelkiego rodzaju mnożą się i stają się siłą tém większą, że już na międzynarodowéj wzajemnéj pomocy się opierają. W Anglji, jeżeli liga reformistów, Bright i Cobden przeprowadzili wiele reform, zmianę prawa wyborczego i t. d., to tylko dlatego, że cała masa, że wszystkie stowarzyszenia przyjęły ich dążności za swoje. Gdy jednak naprawa stosunków idzie nierównie wolniéj, jak wzrost przepaści między proletarjatem, a posiadającemi, ruch ten robotniczy wpada na bezdroża, zatrzymać go nikt nie zdoła, ale położy ogromne zasługi, kto potrafi nadać mu kierunek zdrowy, odpowiedni zarówno interesowi robotników jak i rozwojowi ogólnego dobrobytu, bez zniszczenia dotychczas wypracowanych wartości.

Włochy.

Florencja *9 września.* W połowie października ma nastąpić zwołanie parlamentu.

W Turynie odbyło się zgromadzenie nauczycieli włoskich, w którém przeszło tysiąc udział wzięło. Przedewszystkiem radzono nad wnioskiem obowiązkowego nauczania. Zrobiono co do tego uwagę, że to dotychczas tylko w Niemczech się udało, albowiem tam ponajwiększéj części przeważa protestantyzm, który dał przykład do tego. We Francji żadnych nie osiągnięto rezultatów albowiem gminy wachały się, ponosić koszta potrzebne; we Włoszech napotkanoby na większy jeszcze upór, chcąc postarać się o kształcenie czterech miljonów zupełnie zaniedbanych dzieci.

Zgromadzenie uchwaliło usunąć tymczasem wszelkie przeszkody i tak n. p. zakazać fabrykantom, ażeby nie przeszkadzali robotnikom kształcić się, zarazem upoważnić gminy do pobierania podatków na cele szkolne. Zgromadzenie oświadczyło się za wprowadzeniem gimnastyki, nauki śpiewu ale tylko w wolnych godzinach; w każdéj prowincji powinna być urządzoną bibljoteka ludowa z doborowych dzieł złożona.

— W Emilji trwają daléj rabunki i morderstwa; temi dniami przytrzymano i zrabowano pocztę pod Torsia.

Jak w Prusach tak i we Włoszech odbywają się wielkie manewra wojskowe, w których król uczestniczy. Będzie on stał jakiś czas w gościnie u ministra finansów Digny z czego wnoszą o dobrych stosunkach króla z całém ministerstwem.

Rozmaitości.

Drugie publiczne posiedzenie zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, zamykające tegoroczne czynności, odbędzie się w dniu 18 b. m. (w sobotę), o godz. 10 w sali rady miejskiéj.

Na posiedzeniu tém dokonane będą następujące czynności:

a) Rzecz o nafcie w Galicji przez prof. Altha.
b) Wiadomości o zbiorach fizjograficznych hr. Włodz. Dieduszyckiego.
c) Uchwała w przedmiocie projektu statystyki lekarskiéj.
d) Wybór miejsca przyszłego zjazdu.
e) Zamknięcie zjazdu ze sprawozdaniem z czynności dokonanych na sekcjach.

Wybór uzupełniający. — W dniu 13 września b. r. odbył się wybór uzupełniający do rady powiatowéj Myślenickiéj, w miejsce pana Edwarda Skowrońskiego, wybranym został dr. Stanisław Morelowski, lekarz z Myślenic.

Teatr.—Wczoraj przedstawiono, jak już donosiliśmy *Montjoye*, Feuilleta. Z przykrością zauważaliśmy, że znakomite to dzieło sceniczne, którego zwłaszcza cztery pierwsze akta pełne są niepospolitych piękności, publiczność przyjmowała dość chłodno, mimo wybornéj gry niektórych artystów. W ich rzędzie pierwsze miejsce należy się bezwątpienia p. Bendzie, którego gra była doskonałą i nic do życzenia niepozostawiała. Najserdeczniéj także winszujemy pani Borkowskiéj; rolę Cecylji zrozumiała wybornie i odegrała z wielkim wdziękiem i poczuciem. Prosilibyśmy ją tylko, żeby się nadal wyrzekła tego spieszczonego sposobu wymawiania wyrazów, raz dla tego, że jéj zrozumieć nie można, powtóre, że maniera ta jak każda nienaturalność psuje efekt, zresztą jest to naśladowanie głosu i dykcji pani Bakałowicz. P. Nowakowski miał szczęśliwe chwile zwłaszcza w dalszych aktach. P. Fiszerowi reżyserja wyrządza prawdziwą krzywdę używając go do ról tego rodzaju. Całość wyszła wczoraj mniéj harmonijnie jak to się w przeszłym zdarzało roku.

Dziś na uczczenie zjazdu lekarzy „Filiżanka herbaty“ i „Wiesław“ wraz z tańcami.

Sprostowanie. — Dr. Faustyn Jakubowski, nie stawiał żadnego wniosku jakto mylnie w sprawozdaniu z zgromadzenia w „Postępie“ podaliśmy, ale popierał tylko poprzedniego mówcę.

Minister wojny fmp. bar. Kuhn wyjechał wczoraj do Lwowa.

Magistrat miasta Gorlic nadesłał nam następujące pismo:

Dziś dnia 13 września o godz. 10 z rana, otrzymał magistrat telegram z Jasła, że służąca Eleonora Angustyn, okradła wczoraj ks. kanonika G. w Jaśle, i uciekła w kierunku ku Gorlicom. W skutek bezzwłocznego zarządzenia ze strony magistratu, udało się miejskiéj policji w godzinę późniéj wyśledzić i przyaresztować wspomnioną w telegramie opisaną osobę. Magistrat chcąc przyaresztowaną złodziejkę natychmiast odstawić do sądu w Jaśle, udał się do miejscowéj żandarmerji o pomoc konwojową. Żandarmerja odpowiedziała: że bez wiedzy i polecenia p. starosty powiatu nie może temu żądaniu zadosyćuczynić. Magistrat udał się więc do c. k. starosty pow. p. Błońskiego z prośbą za okazaniem telegramu, by żandarmerja odstawiła do Jasła przytrzymaną złodziejkę.

P. Błoński odpowiedział krótko, wzgłowato, miejskiemu rewizorowi policji: „że c. k. żandarmerja nie jest na to, by konwojowała i odstawiała przytrzymanych przez magistrat złodziei. Magisrtat może, jeżeli mu się podoba, odstawić złodziejkę przez własne organa.“

Oto jest fakt sam przez się aż nadto wymowny, który nie potrzebuje komentarza. Co z tym fantem zrobić?

Gdyby przytrzymane individuum było *politisch verdächtig*, wiemy coby w takim razie zrobił pan Błoński, ale że jest tylko prostą złodziejką, to nie warto nawet trudzić żandarmerji, którą p. Błoński do wyższych politycznych przeznacza celów.

Cieszcie się mieszkańcy powiatu gorlickiego że macie starostę powiatowego, który o wasze mienie jest tak wielce dbałym. Opisany fakt doda nowego blasku, nowéj illustracji sławnemu postępowaniu p. Błońskiego, którego nazwisko już tyle razy głośne było w dziennikach publicznych.

Magistrat gorlicki doniósłszy o zaszłym fakcie do wys. prezydjum namiestnictwa, poczytuje sobie za obowiązek ogłosić to także w dziennikach publicznych.

Nowości literackie. — Nakładem Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie, wyszedł świeżo z druku: *Przegląd najnowszych podróży i odkryć geograficznych*, podług oryginalnych dzieł i sprawozdań tegoczesnych podróżników, ułożył *Lucjan Tatomir.* Imie autora jest najlepszą rękojmią wartości dzieła. Na takiéj książce, jaką p. L. Tatomir wzbogaca literaturę naszą, bardzo nam zbywało, bo dotąd, z wyjątkiem kilku dzieł tłumaczonych lub oryginalnych, spisanych przez podróżników samych, nie mieliśmy nowszego dzieła w téj gałęzi literatury, któreby nie rozrywką ale nauką było dla młodzieży, i podawało jéj systematyczne niejako uporządkowanie rezultatów podróży w celach naukowych w ostatnich czasach odbytych. Tę próżnię książka p. L. Tatomira zapełnia, i mamy nadzieję, skwapliwie przez naszą młodzież czytaną będzie.

Nr. 23 „Kaliny“ wyszedł z druku i zawiéra: „O wychowaniu kobiet“ przez p. St. Polowanie na wilki z chartami (drzeworyt). „Sonata życia,“ wiersz p. Wł. Ładę. „Litwinka,“ obraz dramatyczny przez F. Łozińskiego. Szkic humorystyczny p. W. S. „O niektórych położeniach nadbrzeżnych Wisły p. L. hr. Grabowskiego.“ Kronika. Rozmaitości. Mody.

Z nad Dniestru, *12 września.*—Dnia 10 b. m. wybuchł ogień w rynku miasta Sambora i spłonęły dwie kamienice do izraelitów pp. St. i Ran. należące, tudzież dom p. K. w którym wszczął się ten pożar z przyczyny dotąd niewiadoméj. Ogień ten przy jakiejkolwiek pomocy mógłby był być ugaszonym; niestety jednak pod względem bezpieczeństwa w razie pożaru, stoi Sambor niżéj wszelkiéj krytyki. Nie ma tu ani wody przygotowanéj, ani pompierów, ani beczek na wozach do wożenia wody z młynówki; z przedmieścia nie było widać nikogo. Z wyjątkiem kilkunastu odważnych samborskich mieszczan i policjantów i kilku sikawek, które z braku wody po pół godziny stały bezczynne, ratowało tylko c. k. wojsko, które przez majora p. Lazarewicza zachęcane rozrywało dachy domów przyległych, ciągnęło sikawki i wynosiło rzeczy z palących się domów. Nadzwyczajnéj energji kilku mieszczan i policjantów udało się wyratować już palący się dom burmistrza p. Sz. i tym sposobem ograniczyć dalsze zniszczenie.

Z okolicy donoszą, że zboża w tym roku pozrastały po największéj części, i że owsy dawno nie wydały tak złego plonu jak w tym roku, z powodu szkód poczynionych przez myszy, zwłaszcza, że dla braku ludzi do żniwa, dotąd jeszcze na pniu stoją gdzieniegdzie; kartofle się psują a hreczka zmarzła, bardzo lichy plon wyda.

Jeszcze słowo o restauracji w kościele domu karnego w Wiśniczu.—W artykule zamieszczonym w numerze 135 *Kraju*, doniosłem o niszczeniu obrazów znajdujących się w kościele domu karnego. Mniemałem natenczas, iż wandaliczne to obchodzenie się z dziełami sztuki było bezwiedne; nie posądzałem ani zarządu domu karnego, ani pana nadprokuratora o tendencyjną złą wolę. Polecenie zaś wydane więźniowi Mądrzykowskiemu, który nigdy nie był malarzem, aby za dziennem wynagrodzeniem dwudziestu centów przedsięwziął restaurację obrazów pędzla Dolabelli, uważałem co najwięcéj za niezgrabne. Łudziłem się, mniemając, iż wystarczy samo zwrócenie uwagi: że przy naprawach tak znakomitych dzieł, należy się porozumieć z organami do tego uprawnionymi, jakimi są konserwatorowie nominowani przez Naj. Pana i powołani do czuwania nad zabytkami przeszłości i sztuki, które, gdziekolwiek się znajdują, z pod téj opieki usunięte być nie mogą i nie przestają być własnością narodową; wszelkie więc niszczenia takich zabytków lub zacieranie pierwotnych ich cech, jest krzywdą wyrządzoną krajowi, a to tém większą, jeżeli pochodzi od tych, którzy powołani do czuwania nad wypełnieniem praw obowiązujących obywateli i urzędników państwa, bez względu na stanowisko przez nich zajmowane. Społeczeństwo dzisiejsze, które przed kratki opinji publicznéj stawia czyny i postępki ministrów, które rozdziera tajemnicze zasłony klasztorów, nie może się zatrzymać u bram więziennych, za którémi to co się dzieje, pod żadnym względem tajemnicą być nie może, mimo najszczerszéj chęci i życzenia nadzoru więziennego.

Uprzejme wezwanie wydziału powiatowego bocheńskiego, wystosowane do zarządu domu karnego w Wiśniczu o wstrzymanie naprawy w mowie będących obrazów, zamiast zaradzić złemu, z oburzeniem przyjęte zostało, jak gdyby grzechem było i uzurpowaniem nie swoich praw, iż reprezentacja powiatowa broni zabytków naszéj przeszłości, téj przeszłości, którą Monarcha uczcił poleceniem otwarcia katedry historji polskiéj w wszechnicy Jagiellońskiéj. Obrażona miłość własna nie dozwoliła ustąpić organowi autonomicznemu, i restauracja czyli raczéj nalepianie nowemi farbami obrazów wiśnickich idzie daléj. Przyznamy zwycięztwo nie do pozazdroszczenia. Fakt ten jednak jaskrawo maluje, iż są jeszcze w kraju naszym urzędnicy, którzy nie mogą pogodzić się z istniejącym dziś porządkiem, a tchnąc nienawiścią do organów autonomicznych, którym nigdy prawa obywatelstwa nie przyznali i nie przyznają, mimo wszelkich uchwał sejmowych, rady państwa i sankcji cesarskich, paraliżują, gdzie tylko ku temu zdarzy się sposobność, ich działalności. Wydział powiatowy bocheński, wezwany przez towarzystwo naukowe krakowskie, aby czuwał nad zabytkami przeszłości, które nie mają dostatecznéj opieki, wdaniem swojém nietylko iż nie przekroczył swego zakresu, ale wypełnił tylko ciążący na nim obowiązek. Wyłączne zaś prawo zawiadywania według swego widzenia rzeczy obrazami w kościele domu karnego w Wiśniczu, nie przysługuje zarządowi i nadzorowi więziennemu, dzieła te bowiem nie są więźniami, nie popełniły żadnéj winy, z wyjątkiem, jeżeliby za zbrodnię im policzono, iż pochodzą z czasów, gdy hufce polskie broniły świątyń Wiednia od świętokradzkiéj tureckiéj ręki.

W poprzedniéj korespondencji wspomniałem, iż w sklepach kościoła wiśnickiego znajdują się groby familijne książąt Lubomirskich; zarząd domu karnego, obróciwszy kostnicę na inny cel, zmarłych w więzieniu zbrodniarzy wstawia do tych grobów, obok trumien zacnych książąt. Nie wątpię, iż potomkowie tychże, gdyby niniejszy fakt był im znany, postaraliby się o zapobieżenie profanacji grobów swoich przodków. W niniejszym wypadku nie wiemy co bardziéj podziwiać, czy cynizm, czy nieposzanowanie prywatnéj własności, jaką bezsprzecznie są groby familijne.

W zakończeniu nie mogę pominąć milczeniem przykrego uczucia, jakiego doznajemy, iż mimo zawiadomienia towarzystwa naukowego krakowskiego o niszczeniu obrazów w Wiśniczu, żaden krok przedsiewzięty nie został. Sprawa ta, jakkolwiek może się wydać komu małoznaczącą, jest dla naszéj okolicy ważną; nie rozumiemy bowiem, aby opieka nad zabytkami przeszłości ograniczała się do miast stołecznych. My właśnie ubodzy w takie pamiątki, cenimy je na równi z tymi, którzy w nie opływają i pragniemy gorąco zachować i ochronić je od zniszczenia,

Wydział powiatowy, widząc dotychczasową bezskuteczność swego wstawiania się do zarządu domu karnego i do towarzystwa naukowego, udał się z jednéj strony do ministerstwa sprawiedliwości, któremu nadzór więzienny podlega, z drugiéj strony do wydziału krajowego i do namiestnictwa, prosząc o wstrzymanie tego umyślnego wandalizmu.

Zygmunt Marszałkowicz.

Środki wzmocnienia głosu używane przez śpiewaków. Sławny szwedzki tenorzysta *Labatr* przed każdym wystąpieniem jadł ogórki kiszone, twierdząc, że niéma na świecie pewniejszego środka, nadania głosowi siły i dźwięku metalicznego, nad ogórki kwaszone. *Sontheim* zażywał tabakę i pił limonadę. *Wachtel* pije żółtka ubite z wodą i cukrem. *Stoeger* piwo. *Walter* czarną kawę. *Niemann* szampana, a *Tihaczek* wino grzane. Barytonista *Robinson* wodę sodową. Śpiewaczka *Braunbrini* piwo i kawę. *Patti* wino szampańskie zamrożone, a *Artôt* je cukierki z gumą.

Rozboje w Węgrzech zwiększają się wciąż. W nocy z 21 na 22 sierpnia, trzech rozbójników napadło w łóżku kupca Leopolda Reiser, a przyłożywszy mu noże do gardła, zażądali pieniędzy. Napadnięty oddał im klucz od kasy wertheimowskiéj, z któréj wyjęto 22,600 reńskich; poczém jeden z nich tak silnie w kark uderzył kupca, iż tenże padł bez zmysłów. Po przyjściu do przytomności, ujrzał się skrępowanym na łóżku. Rabusie znikli. Z badania śledczego okazało się, iż pomimo posmolonych twarzy, Reiser poznał w jednym z rabusiów Józefa Szabo, mieszkańca z Zentaer, którego uwięziono.

W Pięciukościołach znaleziono subjekta handlowego, zamordowanego dwukrotném pchnięciem w gardło. Okazało się, iż to uczynił jego własny kolega, dla zabrania mu 145 reńskich. W skutek ciągłych rozbojów, zaprowadzono w niektórych miejscach sąd doraźny, mianowicie też w okolicach górnéj Cissy, aresztowano mnóstwo osób obwinionych o rabunki, lub o udział w nich. Ministerstwo sprawiedliwości wyznaczyło sąd peszteński, do ostatecznego zawyrokowania więzionych w Segedynie rozbójników. Wkrótce dziewięciu z nich zostanie ukaranych śmiercią.

HOTEL SASKI *przyjechali:* Robert Beer prof. gimn. z Czech; Janette Gorecka ob. ze Lwowa; Anastazy Mizerski dr. med., Władysław Świderski dr. med. z Poznania; F. H. Buhlers kup. z Wiednia; M. Ordęga ob. z Żarek; Adam Grodzicki obywatel z Królestwa; Roman Fijałkowski wikary z Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali:* H. Zawiszyna wł. d. z Kongresówki; E. Knaus ob. z Tarnowa; Franciszek Jakiel z Rosji; Adam Midowicz wł. d. z Galicji; Kajetan Turowicz z Kijowa.

HOTEL POD RÓŻĄ *przyjechali:* Józef Wojnar prof. z Cieszyna; Józef Herde inżyn. z Wiednia; Piotr Kuchiński magister farmacji z Kongresówki; J. Nowaczyński wł. d. z Galicji; Ludwik Kadyc c. k. starosta z Brzeska; Michał Gruszczyński z żoną wł. dóbr z Węgier; Józef Schnell kupiec z Berna; Franciszek Nater kupiec z Prus.

HOTEL POLLERA *przyjechali:* D. Giese kup. z Renscheid; Adolf Frenkl, Ludwik Kube z Brodów; Józef Lazarski z Jeleśni; Zdzisław Malom obyw. z Królestwa; F. Wodars właściciel młyna z Czech; J. Tiger kupiec ze Lwowa; E. Rembowska ob. ze Skotnik; Andrzéj Kosecki ob. z Warszawy; Konrad hr. Walewski wł. d. z Drezna; F. Habicht student z Jeny; Fr. Kacperowski lekarz homeopatyczny z Genewy; Edward Schikedanz kupiec z Biały; Ł. Dobrzański dzierż. z Barwałdu; Serafina Lebedef córka jener. ros. z Rosji; H. Michałowska wł. d. z Podola; Tytus Szczepański dr. med., Stanisław Dembowski c. k. urzędnik z Strzyżowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie. W miejsce byłych komisarzy do przedsiębrania prób i do nadzorowania kotłów parowych wszelkich gatunków stosownie do ministerjalnego rozporządzenia z d. 1. września 1866 r. (Dz. u. p. l. 107) c. k. inżyniera Karola Settego w Rzeszowie, inżyniera Józefa Aleksandra w Myślenicach i c. k. adjunkta budowniczego Jędrzeja Kukurudzy w Buczaczu poruczył c. k. szef namiestnictwa tymczasowe zawiadowanie tych czynności w powiecie rzeszowskim, kolbuszowskim i ropczyckiém c. k. praktykantowi budowniczemu przy starostwie rzeszowskiém panu Władysławowi Müller, a mianował komisarzami do przedsiębrania tych czynności c. k. adjunkta budowniczego przy starostwie myślenickiém pana Józefa Hawliczka dla powiatu myślenickiego i nowotargskiego i c. k. adjunkta budowniczego przy starostwie buczackiém pana Juljusza Seeligera dla powiatu buczackiego i podhajeckiego.

Co się do publicznéj wiadomości podaje.

C. k. szef namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 10. września 1869.

Pokolenie obecne będzie się mogło chlubić, że dożyło wypadków, jakie się jeszcze nigdy na giełdzie nie zdarzyły. Niedowiarki którzy ruszali ramionami na opowiadania o spustoszeniach, jakie wywołała na giełdzie wiedeńskiéj wiadomości o *powstaniu polskiém 29 listop. 1830 r.* zamilknąć muszą w obec wypadków jednego tygodnia 1869. Dzienniki wiedeńskie przyznają już, że powodem klęski nie była wyłącznie choroba Napoleona. Jeden bankier w Paryżu telegrafował do Wiednia: wasza giełda jest daleko więcéj chorą, jak nasz cesarz. Wiadomości z st. Cloud tylko przyspieszyły kryzys, któréj przyczyny są miejscowe, która wybuchnąć musiała w miarę jak wszelkie papiery przechodziły z rozumnych rąk w ręce gorączkowych i lekkomyślnych spekulantów, nie więcéj gromadziło się efektów, o których wartości dopiero doświadczenie orzec może, im trudniej im przychodziło zobowiązania gotówką podtrzymować.

Hyperspekulacja giełdowa szła w parze z ukrytą polityczną spekulacją *hausse* centralizacji. Upadek jednéj osłabia drugą, tylko szczery radykalny zwrot w duchu wolności, przywróci i giełdzie równowagę.

Lwów dnia 12 września. *(Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj.)* W ubiegłym tygodniu stan powietrza był bardzo pomyślny. Ciepło dochodziło w południe do 22° R. Zbiór kartofli jeszcze nie ukończony. Ceny frachtu na gościńcach normalne.

Handel towarowy w tygodniu ubiegłym był dość ożywiony pomimo świąt żydowskich Młyny parowe zwłaszcza brodzki i przemyski puszczają w handel swoje wyroby w wielkich partjach, przeciętnie po 1000 cetn. tygodniowo w Przemyślu i Brodach, ale mają odbyt na konsumcyę w miejscu i okolicy. Kolej Karola Ludwika od d. 10 b. m. przeniosła otręby transportowane w opakowaniu, w ilości najmniej 100 cetn. celnych za jednym listem frachtowym z pierwszéj klasy do zniżonej taryfy I. co młynom znajdującym się we wschodnich powiatach ułatwia konkurencję z młynami powiatów zachodnich wysełającemi otręby w wielkich partjach do górnego Szlązka. Wywóz rzepaku do Austrji, Morawji i Prus był w tygodniu ubiegłym znowu bardzo ożywiony; znaczniejsze partje tego artykułu sprzedano w Brodach, Złoczowie, Stanisławowie, Kołomyi, Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie i Krakowie. Ogółem wywieziono około 4000 cetn. Jeneralna dyrekcja kolei wicynalnych, na czele któréj stoi p. E. A. Ziffer zamierza przystąpić do budowy kolei z Medyki do nizin Sanu, która mogłaby się okazać bardzo korzystną przy znacznym dowozie drzewa w téj okolicy. Taż spółka zamyśla także urządzić komunikację kolejową do przewozu nafty i wosku ziemnego z Drochobyczy do Przemyśla, tudzież wybudować kolej między Bochnią a Sierosławicami dla przewozu soli.

Handel zbożowy z powodu świąt żydowskich mniej był ożywiony i tylko kilka pomniejszych partji wywieziono do Prus. Ceny teraźniejsze nie są jeszcze takie, aby wywóz mógł być korzystnym, to też chociaż tu przybyło kilku kupców pruskich, umowy nie przychodzą do skutku. Właściciele wyczekują aby ceny na zagranicznych giełdach poszły w górę. W zachodnich powiatach jest odbyt na pszenicę i żyto do pogranicznych młynów. Loco Lwów płacono: pszenicę 170 fnt. 8 złr. 50 c. żyto 160 f. 5 złr. 40 c., jęczmień 142 f. 4 złr. 20 c., owies 100 f. 3 złr. W Rosji owies jest tańszy.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Złoczów: pszenica 170 fnt. 7 złr. 20 c., żyto 160 f. 4 złr. 80 c, jęczmień 140 f. 4 złr. 30 c., owies 100 f. 3 złr. Znaczniejszą ilość pszenicy zakupiono do młyna parowego brodzkiego, zresztą odbyt słaby. Krasne: pszenica 170 f. 8 złr., jęczmień 142 f. 4 złr. 40 c., żyto 160 f. 4 złr. 50 c. owies 100 f. 3 złr. popyt na pszenicę i żyto, na owies nie ma popytu. Jarosław: pszenica 170 f. 9 złr. 20 c., żyto 160 f. 5 złr. 50 c., jęczmień 142 f. 4 złr. 80 c., owies 3 złr. Pomniejsze partje żyta i pszenicy dowieziono do Sanu i spławiono. Odbyt trudny. Rzeszów: pszenica 170 f. 9 złr., żyto 160 f. 5 złr. 80 c., jęczmień 140 f. 4 złr. 60 c., owies 100 f. 3 złr., spekulanci nieczynni z powodu spadania cen za granicą. Odbyt mierny. Tarnów: pszenica 170 f. 9 złr. 50 c., żyto 160 f. 6 złr. 20 c., jęczmień 142 f. 5 złr. 10 c., owies 100 f. 3 złr. 10 c., kilka pomniejszych partji pszenicy i żyta wywieziono do Prus.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 1340 sztuk i zostały posłane do Oświęcima. Z tutejszéj targowicy oddano na koléj 300 wołów.

Ceny

w Krakowie na targowicy publicznéj dnia 14 września 1869 r.

	zł. c.	zł. c.
Mierzyca pszenicy zimo. od	4 87½	do 5 50
„ „ jaréj	— —	— —
„ żyta	3 25	3 37½
„ jęczmienia	2 55	2 80
„ owsa	1 50	1 75
„ grochu	3 25	3 75
„ jagieł	6 25	6 75
„ fasoli	3 75	4 40
„ tatarki	3 —	4 —
„ prosa	3 50	4 —
„ rzepaku zimowego	7 25	7 50
„ soczewicy	— —	— —
„ koniczyny białéj	— —	— —
„ „ czerw.	— —	— —
„ ziemniaków	1 —	1 12
Centnar wied. siana	1 60	1 80
„ „ słomy	1 —	1 25
Funt mięsa wołowego ze spaśnego bydła	— 22	— 24
Funt mięsa z drob. bydła	— 20	— 22
„ polędwicy wołowéj	— 30	— 35
„ wieprzowiny	— 26	— 28
„ cielęciny	— 20	— 25
„ baraniny	— 20	— 22
Garn. spiryt. 90° tral. z opł.	2 50	3 —
„ okow. 82° „ „	1 75	2 —
Garniec masła młod. św.	3 25	3 50
Funt wied. słoniny	— 42	— 48
„ „ szmalcu wie.	— 48	— 50
„ „ sadła	— —	— 50
„ „ masła	— —	— 50
„ „ oliwy do św.	— —	— 34
„ „ świec stear.	— —	— 69
„ „ świec łojow.	— 42	— 44
„ „ mydła	— 28	— 32
„ „ soli	— —	7 —
Kopa jaj kurzych	— —	1 10
Sąga drzewa opałowego bukowego	11 —	12 —
dębowego	10 —	11 —
olszowego	9 —	9 50
sosnowego	9 —	9 50
jodłowego	— —	8 —
Sąga maj. 50 cent. wied. węgli kowalskich	— —	24 —
„ zwyczajnych	— —	19 —
Cent. netto węgli kowal.	— 65	— 65
„ „ „ zwycz.	— —	— 44
Cent. brutto węgli zwycz.	— —	— 42
Miarka kaszy jęczmiennéj	— 50	— 64
„ „ tatarczanéj	1 40	1 50
„ „ pszenicznéj	1 20	1 25
„ „ perłowéj	1 5	1 25
„ „ tatar. całéj	1 10	1 15
„ „ tat. łupanéj	— 95	1 —
„ pęcaku	— 85	— 90
„ kaszy jaglanéj	— 80	— 90
Cent. mąki pszenicznéj	8 80	11 60

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.

Dan jak wyżéj.

Ref. *Białkowski.*

Delegowani obywatele: *A. Ziębowski.* Komisarz targowy, *Jezierski.*

Przegląd polityczny.

Wanderer donosi, że wielkie manewra jesienne, które pod Warszawą odbyć się miały, odwołane zostały. Projektowana podróż po carstwie następcy tronu z małżonką nie nastąpi. Zrobili oni tylko wycieczkę do Sebastopola i wrócili zaraz do Liwadji.

W Tyflisie obawiają się, iż mimo wszelkich środków zaradczych, cholera panująca od kilku dni w północnéj Persji, mianowicie zaś w mieście Raszt, położoném nad morzem, wkroczy także na Kaukaz.

Marzenia centralistyczne nowéj *Pressy* zaczynają być doprawdy zabawne. Wczoraj nazwała szczytem lekkomyślności myśl, że § 11 dawnéj ordynacji wyborczéj może być przywrócony — dzisiaj spostrzega swą nielogiczność i znowu niemal szczytem lekkomyślności politycznéj nazywa przypuszczenie, żeby w jednéj i téj saméj Przedlitawji, w jednych krajach wybory odbywały się na zasadzie liberalnéj ordynacji, a w drugich na zasadzie cenzusu przypominającego prawo wyborcze z czasów restauracji we Francji. Wpadłszy w taką sprzeczność sama z sobą, *Neue fr. Presse* ratuje się oświadczeniem, że takie rozmaite ordynacje wyborcze mogą sobie pozostać dla sejmów, kiedy się ich jeszcze rajchsrat pozbyć nie może, ale do rady państwa wybierać się powinno — rozumié się bezpośrednio — na zasadzie jednego, wspólnego dla całéj Przedlitawji prawa wyborczego. Ideał centralistyczny byłby w takim razie zrealizowany: dotąd zasiadają w radzie państwa polacy, czesi, morawianie, niemcy i t. d., wówczas zasiadaliby sami tylko austrjacy.

Jaka szkoda, że oglądając się dokoła, nie można nigdzie dojrzeć żadnéj wskazówki, którąby przemawiała za możebnością urzeczywistnienia się kiedyś tego *pium desiderium* nowéj *Pressy!*

Zapowiedziana broszura dra Frischhofa wkrótce ma się ukazać w Wiedniu. Dzieli się ona na dwie części: praktyczną i teoretyczną. W pierwszéj autor rozwija myśli, według których Austrja musi być zreorganizowaną; w drugiéj zaś części wykłada w jaki sposób myśli owe dadzą się przeprowadzić. Frischhof jest przeciwnikiem systemu dualistycznego i monarchję chce zamienić w związek prowincji zjednoczonych pod jedną głową państwa.

W Wiedniu zawiązało się nowe polityczne towarzystwo liberalnych austrjaków. W programie uznają potrzebę zadowolenia życzeń każdéj narodowości i uznania ich praw historycznych.

Z Pesztu dochodzi wiadomość z dobrego źródła, że minister komunikacji Miko poda się wkrótce do dymisji.

Ministerstwo handlu oświadczyło, że tylko takim niewęgierskim towarzystwom zabezpieczeń zezwoli na prowadzenie swych interesów w Węgrzech, które mają w Peszcie dyrekcję jeneralną.

W ministerstwie sprawiedliwości rozpoczęły się rozprawy nad projektem ustawy, tyczącéj się reorganizacji juryzdykcji komitatów.

Depesza do komendy jeneralnéj w Peszcie donosi, że cesarz przybędzie we środę do Gödöllö, nie wstępując do Pesztu. W niedzielę przybędzie do Budy, by być obecnym na manewrach. Minister Eötvös udaje się we środę w podróż do Siedmiogrodu przez Arad i Szegedin.

Sejmowi węgierskiemu będą przedłożone projekta o uregulowaniu municypjów, rewizja prawa wyborczego i reformy izby wyższéj.

Siedem sejmów krajowych już obraduje, a w Czechach walka przedwyborcza rozognia się coraz więcéj.

Walka przedwyborcza odbywa się i w Insbruku pomiędzy partją konserwatywną (katolicką), która się liberalniejszą świeżo nazwała, a która żąda wstrzymania się od wyborów—a partją wiernokonstytucyjnych, która tamtę reakcyjną nazywa.

Na posiedzeniu sejmu w Celowcu dn. 14 września przekazano sprawozdanie wydziału krajowego z rewizji ordynacji wyborczéj, sekcji politycznéj; projekta zaś tyczące się szkoły, sekcji szkolnéj.

Ban bar. Rauch przedstawił na posiedzeniu sejmu w Zagrzebiu z dn. 14 b. m. szefów sekcyjnych pojedynczych wydziałów. Budżet krajowy wynoszący 2,200,000 złr. przekazano komitetowi złożonemu z 26 członków do zbadania.

Dnia 15-go t. m. otwartym został sejm w Lincu uroczystém nabożeństwem i treściwą przemową naczelnika krajowego, dra Eignera.

Namiestnik złożył 7 projektów rządowych, między temi także projekta tyczące się dozoru szkół, uregulowania stosunków prawnych stanu nauczycielskiego i t. d.

Tego samego dnia nastąpiło otwarcie sejmu dolno-austrjackiego w obec licznego zgromadzenia posłów i publiczności.

Znaczna liczba członków izby handlowéj w Trjeście urządza w ratuszu bankiet na cześć namiestnika Möringa.

Cegnar, urzędnik w zakładzie telegraficznym w Trjeście, współpracownik tamtejszych dzienników słoweńskich, wybrany na członka rady miejskiéj, został d. 12 t. m. w nocy podstępnie napadnięty i ciężko raniony.

Z Pragi telegrafują do *N. fr. Presse*, że minister oświaty zażądał w Pradze objaśnienia, w jaki sposób możnaby skutecznie polepszyć stanowisko niższego kleru czeskiego.

Z Berna donoszą, że rząd zamierza przez wydawanie czeskiego dziennika groszowego zwalczać opozycję.

Z korespondencji w różnych dziennikach a zwłaszcza w *Allg. Augsb. Ztg.* można wnosić, że pomiędzy dworem wiedeńskim a berlińskim, może z umyślném pomijaniem pewnych osobistości przygotowuje się zbliżenie, a jakkolwiek o polemice depeszowéj nie słychać utrzymują jednak, że dyplomatyczna komunikacja między Berlinem a Wiedniem od czasu ostatnich depesz daleko jest żywszą i ciągłą.

Cesarz Napoleon wbrew rozmaitym wieściom nie uda się wcale na żadną dalszą wycieczkę, o ile ostatnim doniesieniom wierzyć można. Rejencja przewidziana istniejącą uchwałą senatu ma być o kilku członków wzmocnioną, gdyż są w niéj miejsca przez śmierć opróżnione. Cesarz ma z St. Cloud przenieść się do Tuilerjów.

Późne zwołanie ciała prawodawczego, bo dopiero z końcem grudnia, tłómaczy *France* potrzebą rekonstruowania ministerstwa. Dziwnie to brzmi, że ministerstwo, które ma być już parlamentarném, ma się rekonstruować bez parlamentu.

Książe Napoleon przybył d. 14 b. m. w towarzystwie admirała La Roncière le Nourry do Brukseli i zamierza zwiedzić pole bitwy pod Waterloo.

Jenerał Prim, bawiący obecnie w Paryżu, odwiedził d. 14 t. m. redakcję republikańskiego dziennika *Rappel.* Zapewniał przy téj sposobności, że co do niego, nie sprzeciwi się wprowadzeniu rzeczypospolitéj w Hiszpanji.

Książe nassauski przybył do Paryża.

Sprawa o wyspę Kubę, którą obecny rząd hiszpański po rządach królowéj w spadku odebrał, wikła się coraz bardziéj. Duma narodowa nie pozwala na ustąpienie kolonji, tymczasem rzecz ta grozi starciem z rządem Unji amerykańskiéj, które nie mogłoby wypaść na korzyść Hiszpanji. Według *Epoca* ma znowu 24,000 wojska do Kuby odpłynąć.

Kwestja Kuby nie jest zresztą jedyną trudnością, z jaką rząd ma do walczenia. Łączą się do niéj zatargi w łonie gabinetu i kwestja finsnsowa gmatwająca się codzień bardziéj. Powodem niezgód w łonie gabinetu jest dowództwo milicji, którego żąda dla siebie p. Rivero, prezydent kortezów, a które uczyniłoby zeń potęgę groźną dla niepodległości władzy. Co do finansów, pożyczką miljarda zaciągnięta przez p. Figuerola nie została zrealizowaną w całości, skutkiem czego rząd znajduje się w nadzwyczajnych kłopotach pieniężnych.

Constitutionnel, z którego ten obraz położenia Hiszpanji wyjmujemy, dziwi się, że w obec takiego położenia, które zmusza Hiszpanję do rachowania się z sympatjami zagranicznemi, urzędowa *Gaceta de Madrid* zachowuje ciągle ton nieprzyjazny i zaczepny względem Francji.

W Madrycie mają wkrótce być wydane trzy dekreta, tyczące się wprowadzenia wolności wyznań, urządzenia zakładów kredytowych i uregulowania ordynacji wyborczéj dla wyboru posłów do kortezów.

Pretendent Don Carlos znajduje się jeszcze gdzieś na granicach Hiszpanji i Francji, zkąd ma go żona zabrać i udadzą się do Szwajcarji gdzie, jak mówi *Patrie*, będą oczekiwali lepszych czasów.

Urzędowy dziennik rządu włoskiego zamieszcza wykaz sprzedanych dotąd dóbr kościelnych. Liczba ogólna wynosi 61,831 z sumą szacunkową 277,600,749 franków i 54,882 dóbr z sumą szacunkową 250,891,440 frank. Z tego pozostało dotąd nie sprzedanych 16,773 dóbr— resztę sprzedano w przecięciu o 33% wyżéj ceny szacunkowéj. Na sejm włoski, który 5 października się rozpocznie, przygotowuje lewica kilka protestów przeciw ogłoszeniu sprawozdania budżetowego bez poprzedniego złożenia go komisji izby, protest formalny przeciw wystosowaniu referatu o administracji tytuniowéj do króla zamiast do izby i t. p.

W Neapolu odbyło się 11 t. m. święto braterstwa włoskiéj i francuzkiéj demokracji. Pomiędzy przybyłemi z Francji był słynny publicysta i deputowany Jul. Simon.

Minister Minghetti oddalił inspektorów i komisarzy zakładów kredytowych; dalsze zmiany są w toku. W Turynie odbył się 12go piąty włoski zjazd nauczycielski w obecności ministra oświecenia.

Z Florencji wysłano do Rzymu pełnomocnika, który ma ukończyć zmianę statutu kolei rzymskich. Wkrótce nastąpi wysłanie pana Ceruttego dla zajęcia jednéj części wyspy Borneo w celach deportacji.

Z Rzymu donoszą do *Volksfreund:* Dziwna pogłoska krąży po mieście: Cesarz Napoleon ma wkrótce przybyć do Rzymu. Jak wiadomo, nalegają jego lekarze na to, ażeby zimną porę roku nie w Paryżu lecz w cieplejszym przepędził klimacie; proponowano Cannes, Nizzę, Algierję, Kair. Cesarzowa atoli miała się oświadczyć przeciw wszelkim tym miastom i polecić Rzym z wielkim zapałem. Cesarz sam chwiejnym jest w swém postanowieniu; do Rzymu zaś skłaniają go bardzo miłe wspomnienia młodości, tam bowiem bawił dłuższy czas aż do roku 1830. Wiadomość ta jest wcale nieprawdopodobną.

Telegramy „Kraju.“

Lwów 16 wrzesnia, godz. 2 m. 40 po poł. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu poseł Chrzanowski złożył mandat delegacyjny.

Projekt wydziału krajowego dotyczący zmiany §§. 11 i 13 ordynacji wyborczéj uchwalony. Sankcja monarsza drogą telegraficzną przyrzeczona.

Podanie prośby zgromadzenia ludowego lwowskiego o odroczenie wyborów we Lwowie zawieszono na wniosek Smolki na wypadek zwłoki sankcji zapadłéj w dniu dzisiejszym uchwały.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 16 września. *Presse* oświadcza, że wiadomość o zamierzoném piśmie cesarskiém do sejmu czeskiego i galicyjskiego jest prostym wymysłem, jak również że nieuzasadnioną jest wieść o mającéj jakoby nastąpić odpowiedzi na adres sejmu galicyjskiego. Skutkiem zaszłych od czasu uchwalenia adresu wypadków nie należy się spodziewać zupełnie takiéj spóźnionéj odpowiedzi.

Linz, 16 września. Okólnik ministra spraw wewnętrznych wzywa namiestników, aby starali się uzyskać wyraźne wota sejmów w sprawie bezpośrednich wyborów.

Paryż, 16 września. Król pruski pierwszy przesłał cesarzowi Napoleonowi powinszowania z powodu wyzdrowienia. Takież powinszowania nadeszły również od cesarza austrjackiego i króla włoskiego.

Paryż, 16 września. Cesarz powrócił zupełnie do zwykłych zajęć.

Nowy-York, 14 września. Parowiec rządowy zatrzymał okręt z 900 flibustjerami.

Uroczystość Humboldta wypadła świetnie.

Kursa. Wiedeń 16 września, g. 2 m. 25 5% zjednoczony dług państwa 59.70.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 68.80 — Londyn 122.80.— Srebro 121.—. Dukat 5.91—. Akcje kred. 257.25.— Lombardy 246.——. Losy z 1860 r. 94.¹/₅. — Losy z 1864 r. 114.50. Akcje franko-austr. 115.—.—. Napoleony 9.85.— Akcje kol. galic. Kar. Lud. 251.50. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 200.—. — Akcje kolei północn. wschodniéj 157.50— Akcje Banku 723. — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 111.—— Akcje banku jen. 69.50 — Renta w srebrze 68.70. — Bank obrotu 123.— Tramway 145.—. Akcje banku ang. 324.—. Wiedeński bank handlowy —. —.— Kolej rządowa 364.—.— Bank budowli 67.50. Koléj zachodnio-czeska —.—. — Alföld 169.—.— Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka 168,— — Koléj Rudolfa 167.—— Koléj pardubicka 160.50— Koléj północna 214.50.— Koléj węgiersko-wschodnia 90.—.— Galic. banku hyp. —. — Anglo-węgierskie 102.— Galic. oblig. indemnizacyjne 72.—.—

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Służewski.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Dzień	godzin	Barometr p. 0° Reaum.	Ciepło podług Reaum.	Kierunek i moc wiatru	Stan nieba	Zjawiska
14	2	328.00	+ 11.2	zachodni dość silny	chmurno	przedpołdn. deszcz popołdn. deszcz i wicher
	10	328.66	11.4	„ „	„	— — (zachodni
15	6	328.74	10.0	„ „	„	

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 16 września.	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	Ostatni kurs płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	60 —	59 50
„ w srebrze	68 —	67 50
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	95 50	94 50
„ „ „ 1864	114 —	113 —
Galic. obligacje indemn.	69 —	68 -
„ listy zast.	— —	— —
„ „ „ ban. hypot.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	116 —	113 75
„ Kar. Ludwika 5%	- —	—
„ „ „ II emis.	95 —	93 75
„ Czerniow. I 5%	79 75	78 25
„ „ 1867	— —	— —
„ „ 1868	85 25	83 25
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	246 —	245 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	250 50	249 50
„ kol. czerniow.	200 50	199 50
„ kol. Rudolfa	— —	— —
„ kol. siedmiogr.	— —	— —
„ kol. półn.-wsch.	159 —	158 —
„ banku narod.	727 —	725 —
„ Zakł. kredyt	— —	— —
„ Ostbahn	— —	— —
„ Zakł. kredyt. węg.	— —	— —
„ banku dla obrotu	124 —	118 —
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	- -
„ „ krakowski z wpłatą złr. 80	— —	— —
Losy kredytowe	160 —	155 —

	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	Ostatni kurs płacą zł. wal. a.
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	93 50	92 —
„ „ „ „ II emis.	93 50	92 —
„ likwidacyjne z kup.	78 50	77 -
Kolej warsz.-wied.	74 —	73 —
„ warsz.-bydg.	73 —	72 —
Ros. pr. z r. 1864	173 —	172 —
„ z r. 1866	173 —	172 -
Waluty: Srebro	121 50	120 —
Dukaty	5 92	5 84
Napoleondory	9 95	9 80
Imperiały	10 15	9 95
Courant pruski	181 50	180 —
Rosyjsk. ruble pap.	153 50	152 -
Wiedeń 15 września		
5% Łączny dług państwa	59 90	59 70
5% Pożyczka srebrem	68 80	68 65
w wal. austr.	— —	— —
Bnk ang-aus. na 200 fl. w sr.	323 —	322 —
Banku kraj. lwowskiego	— —	-- —
5% Oblig. indemn. Galic.	73 —	71 —
5% „ „ Bukow.	73 —	71 —
7% Pożycz. głodowa galic.	-- —	— -
Akcje: Banku nar. za szt.	727 —	723 —
Zakładu kredyt. za 160 złr.	256 —	255 50
Kolei Ferdynanda	2160 —	2140 -
„ rządowej fr.-austr.	367 —	365 —
„ południowej	243 -	242 —
„ Cesarz. Elzbiety	— —	183 —
„ Galic. Kar. Ludwika	250 —	249 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	200 50	199 50
„ księcia Rudolfa	169 -	167 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. na M. K.	98 —	97 60

	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	Ostatni kurs płacą zł. wal. a.
5% Banku narod. na W. A.	93 50	93 —
4% Galic. Towarz. kredyt.	— —	— —
5% Galic. tow. kredyt.	— —	— —
6% „ Banku Hypot.	— —	- --
6% „ Banku Włośc.	— —	— —
5½% Węgierskie	— —	— —
5% Boden kredit austr.	— —	— -
Obligi pierwszeństwa:		
5% kolei Cesarz. Elzbiety na 100 złr. M. K.	— —	— —
5% kol. Ces. Elzb. na 100 złr. W. A. (w srebrze)	— —	- —
5% kol. Ces. Elz. em. z 1862	— —	- -
5% „ aust.-fran. rządowej po 500 fr. sztuka	— —	— —
5% „ „ „ emis. 1867	— —	- —
5% „ połudn. na 500 fr.	— —	— —
6% „ „ Bony (spłac. w 1875—76)	- --	— —
5% „ Ferd. za 100 złr. M.K.	— —	— —
5% „ „ „ W. A.	— -	— —
5% „ „ „ (sr. płat.)	— —	— —
5% srebr. gal. Kar. Lud. na 300 złr.	— —	— —
„ „ 2 emissja	— —	— —
5% sr. Lw.-Czer. na 300 złr.	— —	— —
„ Czern.-Suczawa „	— —	— --
„ Suczawa.-Jassy „	— —	-- —
5% sr. księcia Rudolfa	89 75	89 25
Losy: Pożyczk. z r. 1839	— —	— —
4% „ z r. 1854 na 250 złr.	— —	— —
5% „ z r. 1860 na 500 złr.	95 —	94 50

	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	Ostatni kurs płacą zł. wal. a.
5% Poż. z r. 1860 na 100 złr.	101 50	100 50
„ z r. 1864 na 100 złr.	114 50	113 50
Como-Rentowe	— —	— —
Kredytowe	161 —	160 —
Żeglugi na Dunaju	— —	— —
Miasta Tryestu	— —	— —
Budy	— —	— -
Stanisławowa po 20 fl. w. a.	-- —	-- --
Salm	— —	— —
Palfy	— —	— —
Clary	— —	— —
St. Genois	— —	— —
Windischgrätz	— —	— —
Waldstein	— —	— —
Keglewicz	— —	— —
Rudolfa	— —	— —
Wexle:		
4% Berlin za 100 talar.	— -	— -
Augsburg za 100 fl. pł. Niem.	102 —	101 75
3½% Frankf. n/M za 100 fl. połudn. niem.	— —	— —
3% Londyn za 10 f. szt.	122 50	122 30
2½% Paryż za 100 frank.	49 —	48 50
6½% Petersburg za 100 rubli	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 92	5 90
20-frank. sztuki	9 85	9 84
Rosyjskie imperjały	— —	— —
Talar związkowy	— —	— -
Srebro	121 -	120 75
Lwów 14 września		
Kolei galic. Kar. Ludw.	244 —	242 —

	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	Ostatni kurs płacą zł. wal. a.
Kolei Lwow.-Czer.-Jassy	199 —	198 50
Banku hyp. gal. z wyp. 40%	103 —	— —
„ „ „ bez kup.	89 50	88 25
5% tow. kredyt. galic.	91 —	— —
4% tow. kredyt. galic.	78 50	77 50
Obligi indemn. gal.	71 50	— —
Dukat holend.	5 87	5 84
Dukat ces.	5 88	5 81
Napoleon d'or	9 83	9 75
Półimperjał ros.	10 12	9 90
Rubel srebr.	1 92	1 84
Talar pruski	— --	— —
Srebro	122 —	119 75
Warszawa 14 września	Rs. k.	Rs. k.
Papiery: Obligi Skarbu za 100 rs. (op. kuponu)	— -	— —
Listy zast. III Okr. serji 1 za 100 rs.	92 93	92 60
L. zas. III. O. ser. 2 za 100 rs.	92 93	92 60
Listy likwidacyjne	75 69	75 36
Półimperjały rosyjskie	— —	— -
Ros. pożycz. prem. z r. 1864	173 —	— —
„ „ „ z r. 1866	102 25	101 67
5% listy zastawne rosyjs.	89 50	— —
Akcje Gł. Tow. rosyjsk. dróg żel. rs. 125	— —	— —
Akcje dr. żel. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	73 —	- —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ liberowane, za 100 rs.	— —	116 50
Akcje kolei żel. fabr.-Łódzkiéj rs. 100	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 7 min. 10 rano; 3 min. 30 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 7 m. 15 rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 5 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 45 rano 7 m. 45 wieczór, — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 35 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu; 6 m. 11 rano, — . Wieliczki o g 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 w

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 ano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 17 rano; 7 m. 37 wieczór.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 20 m. późnié od krakowskiego.

Ceny zboża.

Kraków.	Mierzyca waży f. w. Netto	Loco żądają	Loco płacą	Termin żądają	Termin płacą
		Za korzec Zł. w. a.			
Pszenica czer. korzec	85	11 —	10 50		
„ biała „	85	11 25	11 —		
Żyto . . . „	80	7 —	6 50		
Jęczmień . . „	70	6 —	5 50		
Owies . . . „	50	3 75	3 50		
Tatarka . . „	75	— —	— —		
Kukurydza „	85	— —	— —		
Proso . . . „	85	— —	— —		
Groch . . . „	90	7 50	7 -		
Fasola . . „	90	— —	— —		
Bobik . . „	90	— —	— —		
Wyka . . . „	90	— —	— —		
Rzepak zim. . „	75	16 —	15 —		
Rzepik „ . „	—	— —	— —		
„ letni . „	—	— —	— —		
Siemię lniane „	75	— —	— —		
Koniczyna biała „	90	— —	— —		
„ czer. „	90	— —	— —		
Tymotka. . „	65	— —	— —		
Spirytus (80 Trallesa)		—	— —	za wiadro	
„ (90 Trallesa) . . .		—	— —		

Właściciele: Adam Sapieha — Szymon Samelson — Leon Czarliński — Stanisław Czarnecki.

W drukarni Karola Budweisera